Redakcja Zawadzka 1. — Telefony 138-28 182-48 102-28. — Administracja Piotrkowska 11 — Telefon 102-29
Redaktor i biuro ogłoszeń przyjmują od godziny 9 do 3 po południu.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miesięczna z odsyłaniem numerów w administracji „Echa" . . . **2 zł. 10 gr.**
Roznoszenie do domów 50 gr.
Od dnia 1 stycznia 1931 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi **2 zł. 50 gr.** mies. lub **7 zł. kwart.** (przy zapłacie zgóry
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak odesłanych Redakcja nie zwraca

Echo

Rok VII, № 11. Łódź, Niedziela 11 stycznia 1931 r.

Ceny ogłoszeń:
Przed tekstem str. 1 i 4-a strona 40 gr. za w mm 1 łam. strona 5 łam. w ekście 40 gr.; nekrologi 25 gr; zwyczajne 15 gr.; strona 10 łamów drobne 12 gr. za wyraz; dla poszukujących pracy 10 gr najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł; dla bezrobotn 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne trójkolorowe o 100 proc. drożej
Za termin druku administracja nie odpowiada — P. K. O. Nr. 68009

Nauczyciel oskarżony o zamordowanie inspektora uniewinniony przez Sąd Najwyższy.

Warszawa, 11 stycznia. (od wł. kor.) W Sądzie Najwyższym ogłoszono wczoraj wyrok w sensacyjnym procesie nauczyciela Kazimierza Trybusiewicza, oskarżonego o zamordowanie inspektora szkolnego ś. p. Stadnika. Zwłoki ofiary znaleziono w lesie pod Sokołowem. — Zmarły

miał poderżnięte gardło,

prócz tego otrzymał kilka śmiertelnych postrzałów.

O morderstwo podejrzany był nauczyciel Trybusiewicz, który miał zatarg z inspektorem Stadnikiem na tle stosunku tego ostatniego do żony oskarżonego.

Sąd Okręgowy skazał Trybusiewicza na

5 lat ciężkiego więzienia.

Sąd Apelacyjny Trybusiewicza uniewinnił. Urząd prokuratorski odwołał się do Sądu Najwyższego, prosząc o uchylenie wyroku.

Wczoraj zapadł wyrok, który całkowicie aprobuje wyrok Sądu Apelacyjnego i oddala

skargę prokuratorską.

Trybusiewicz padł ofiarą oskarżenia pewnej uczennicy. Przesiedział rok i trzy miesiące w więzieniu niewinnie i teraz dopiero okazało się, iż w czasie krytycznym znajdował się z żoną w podróży.

P. HALINA NEUMAN-SZULZINGEROWA.

łodzianka, pianistka o europejskiej sławie, wystąpi dziś z koncertem w Filharmonji warszawskiej, transmitowanym przez radjo.

Przyjazd Prezydenta Mościckiego do Krynicy spodziewany jest 1-go lutego.

Krynica, 11 stycznia (od wł. kor.). Z Krynicy powrócili w dniu wczorajszym do Warszawy szef kancelarji cywilnej p. Prezydenta Lisiewicz oraz szef gabinetu wojskowego, pułkownik Głogowski, którzy na miejscu badali

stan przygotowań do hokejowych mistrzostw

nad któremi objął protektorat Pan Prezydent Rzplitej.

Przyjazd Prezydenta do Krynicy spodziewany jest 1 lutego.

Szczegóły na 5 stronicy.

Stan zaludnienia w Rosji.

160 miljonów osób.

Moskwa, 11 stycznia (od wł. kor.). Centralny Urząd Statystyczny w Moskwie publikuje nowe dane o zaludnieniu Rosji Sowieckiej. W roku 1925 ludność **wynosiła 140 miljonów.**

Na 1 stycznia r. b. stan ludności dochodził do 160 miljonów. W ten sposób roczny przyrost ludności w Rosji wynosi do 3 i pół miljona osób.

Ordynans odciął sobie palec.

Żołnierz w roli drwala.

Łódź, 11 stycznia. W dniu wczorajszym w mieszkaniu prywatnem porucznika Czajki, przy ul. Wierzbowej 13, zdarzył się

tragiczny wypadek.

Którego ofiarą padł strzelec 4 dywizjonu samochodowego, Bronisław Kryszczunas.

W czasie nieobecności por. Czajki, Kryszczunas, który pełnił w mieszkaniu oficera funkcje ordynansa — w kuchni zaczął rąbać na pieńku drzewo na opał.

W pewnej chwili, żołnierz, przymawszy lewą ręką drewno, prawą całej siły wymierzył siekierą.

Stała się rzecz straszna. Siekiera skierowana miast w drzewo, trafiła w palec, odcinając go zupełnie od ręki.

Kryszczunas zemdlał wskutek

nieludzkiego bólu.

Wezwany natychmiast lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy nieostrożnemu żołnierzowi — skierował go do wojskowego szpitala.

200 tysięcy bagnetów na usługach Niemiec.

BERLIN PODWAJA SWĄ ARMJĘ!

Rewelacje niemieckiego polityka.

Berlin, 11 stycznia. (Tel. wł.). — Jeden z najwybitniejszych przywódców partji socjal-demokratycznej Niemiec zobrazował w następujący sposób przewidywania kół dobrze orjentujących się co do rozwoju sytuacji wewnętrzno-politycznej w Niemczech, w czasie najbliższym.

— Zapowiedź ministra finansów Rzeszy Dietricha w sprawie cofnięcia

zasiłków dla bezrobotnych

i zastąpienia ich subwencjami dla przemysłu oraz narady ministerjalne w sprawie zaprowadzenia powszechnego rocznego przymusu pracy dla mężczyzn w wieku poborowym, nie mogą pozostać bez wpływu na nastroje mas robotniczych podnieconych

ostrą walką zarobkową.

Dzikie strajki w Zagłębiu Ruhry i na Śląsku niemieckim wywołane przez komunistów, potwierdziły, że radykalizacja mas czyni niebezpieczne postępy, co wyzyskują bez skrupułów żywioły wywrotowe.

Obecnie rząd zachowuje się tak, jak by zależało wszystko od sukcesu akcji przeciwpolskiej w Genewie. Tymczasem ten, kto zdaje sobie sprawę z konstelacji międzynarodowej, musi się obawiać poważnego fiaska tej ofensywy

dyplomacji niemieckiej.

W ten sposób potykając się o świadomie przygotowywane niepowodzenia rząd znajdzie się z początkiem lutego w obliczu masowych strajków i w sytuacji politycznej bez wyjścia.

W tym momencie, w którym narodowi socjaliści na własną rękę przystąpią do uśmierzania ruchów strajkowych rząd Brüninga obejmie

władzę dyktatorską.

Do rządu wejdzie jeden z wybitnych generałów, prawdopodobnie gen. Schleicher i Reichswehra będzie użyta do tłumienia rozruchów.

Równocześnie, podobnie jak z początkiem roku 1920, rząd niemiecki z powołaniem się na niebezpieczeństwo wewnętrzne zawiadomi rady ambasadorów, iż podwaja liczebność Reichswehry

do 200 tysięcy bagnetów.

Podwojenie Reichswehry i obronienie tego stanu rzeczy z powołaniem się na niedotrzymanie obietnicy powszechnego rozbrojenia — zawartej w traktacie wersalskim, będzie ostatnią kartą na którą Brüning zechce postawić wszystko w nadziei wygrania i odegrania się następnie na całej linji.

Polowanie reprezentacyjne w Białowieży.

Udział Prezydenta Rzeczypospolitej.

Warszawa, 11 stycznia. (od wł. kor.) Wczoraj o godzinie 3 po południu pociągiem specjalnym odjechał z Warszawy

na polowanie reprezentacyjne

do Białowieży Prezydent Rzplitej. Prezydent Mościcki wyjechał w towarzystwie swego najbliższego otoczenia i zaproszonych gości z ambasad włoskiej, angielskiej, oraz poselstwa hiszpańskiego. Prócz tego wyjechali marszałek Senatu Raczkiewicz, wojewoda Kościałkowski, minister Janta - Połczyński, generałowie Sosnkowski, Rydz Śmigły, Fabrycy oraz znany myśliwy z Wileńszczyzny, Bolesław Świętochowski.

W Białowieży odbędą się wielkie łowy na grubą i małą zwierzynę.

13 stycznia — PLENARNE POSIEDZENIE SEJMU.

Warszawa, 11 stycznia. (od wł. kor.) Plenarne posiedzenie Sejmu odbędzie się prawdopodobnie dnia 13 stycznia. Na porządku dziennym znajduje się między innemi sprawa

wyboru komisji długów.

Nowy protest Niemiec.

W przededniu sesji Rady Ligi Narodów.

Warszawa, 11 stycznia. (od wł. kor.) W związku ze zmyleniem w zadymce śnieżnej drogi przez samoloty polskie, które wylądowały na terytorjum niemieckiem, urząd spraw zagranicznych Rzeszy polecił poselstwu niemieckiemu w Warszawie złożyć

ostry protest.

Protest ten należy dołączyć do hałaśliwych pociągnięć niemieckich w przededniu sesji Rady Ligi Narodów. Postępowanie Niemiec jest tem bardziej zdumiewające, że lądowanie polskich samolotów było przypadkiem, czego żadną miarą nie można zaliczyć na rachunek wystąpień politycznych.

MISS JOHNSON W MOSKWIE.

Powitanie na dworcu.

Moskwa, 11 stycznia (od wł. kor.). Wybyła tu lotniczka angielska miss Johnson, witana przez ambasadę angielską, prasę oraz słynnego lotnika polarnego Czuchnowskiego. Miss Johnson oświadczyła przedstawicielom agencji Reutera, iż lot jej został odłożony z powodu

uszkodzenia samolotu.

Samolot gotów będzie do drogi w przyszłym tygodniu. Miss Johnson zabawi w Moskwie trzy dni, celem zorjentowania się w możliwościach kontynuowania lotu do Pekinu.

Rokowania o pożyczkę francuską weszły w stadium rozstrzygające.

Warszawa, 11 stycznia. (od wł. kor.) Układy w sprawie pożyczki dla dokończenia linji kolejowej Śląsk — Gdynia weszły

w stadjum rozstrzygające.

W środę przybywa do Warszawy delegat słynnej firmy francuskiej Schneider Creusot, który prowadzić będzie rokowania z rządem polskim. Delegatem tym będzie jeden z dyrektorów Banque de Pays du Nord. Pożyczka wyniesie, jak wiadomo, miljard franków francuskich, co odpowiada sumie

350 miljonów złotych.

Mąż wrzucił żonę do studni.

Zbrodniarza aresztowano...

Ze Lwowa donoszą:

Urzędowi Śledczemu doniesiono wczoraj o niezwykle zuchwałym i wyrafinowanym

zamachu morderczym,

dokonanym onegdaj w Pukaczowie, powiat Lubaczów. Oto 23-letni Stefan Nazarko, chcąc usunąć swą młodą 22 letnią żonę Zofję, wywabił ją na podwórze i przemocą wrzucił do studni.

Na rozpaczliwe krzyki nieszczęśliwej zbiegli się sąsiedzi, którzy wydobyli ją ze studni, gdzie czekała ją niechybna śmierć.

Sprawcę usiłowanego morderstwa aresztowano.

Lot przez Atlantyk.

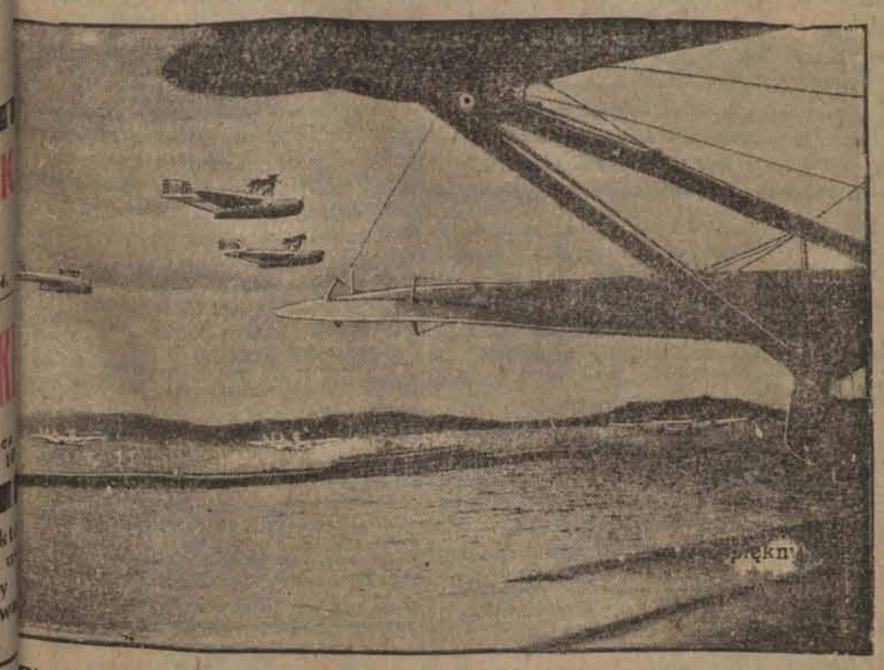

Pierwsze oryginalne zdjęcie startu hydroplanów z wybrzeża zachodniej Afryki do Brazylji. Podczas lotu jak wiadomo, jeden hydroplan spłonął, drugi opadł na wodę i został wyłowiony, pięciu lotników poniosło śmierć, 10 hydroplanów doleciało do celu. (f)

Dwa skoki do rzeki.

Uparty desperat.

Łódź, 11 stycznia. W dniu wczorajszym około godziny 3 po południu z restauracji p. Erchardta przy Placu Straży w Sulejowie wybiegł

młody mężczyzna

i stanąwszy na moście, zrzucił z siebie płaszcz i marynarkę, poczem skoczył do Pilicy.

Przechodniom udało się uratować samobójcę, którym okazał się 23-letni Józef Najder, mieszkaniec Piotrkowa.

Przemoczonego piotrkowianina przewieziono do komisariatu policji, gdzie wysuszono mu odzież. Około godziny 6 wieczór, Najder, po uprzedniem sporządzeni mu protokółu został wypuszczony z aresztu. Niedoszły samobójca udał się jednak ponownie nad rzekę Pilicę i z tego samego mostu skoczył

powtórnie do wody.

Przechodnie i tym razem jednak zdołali uratować upartego samobójcę.

Najdra osadzono w areszcie. Ujawnienia przyczyny usiłowania samobójstwa Najder odmawia. Dochodzenie w tym kierunku prowadzi policja sulejowska.

Niemieckie kopalnie górnośląskie pod ochroną policji.

Na niemieckim Górnym Śląsku wskutek dzikiego strajku, wywołanego przez komunistów, wszystkie wejścia do kopalni obsadziła policja. (f)

Pokojowość dominującą cechą polskiej polityki zagranicznej.

Przemówienie ministra Zaleskiego

Warszawa, 11 stycznia (od wł. kor.). O godzinie 11 rano rozpoczęło się posiedzenie komisji spraw zagranicznych.

Na posiedzenie to przybył minister Zaleski, dyrektor Szumlakowski, wiceminister p. Beck oraz naczelnicy wydziałów. P. minister wygłosił przemówienie, którego streszczenie podajemy poniżej:

Na wstępie swego expose minister stwierdził, iż **nad obecną sytuacją międzynarodową ciąży poważny kryzys materjalny i psychiczny.**

Dla skutecznej obrony interesów Polski na terenie międzynarodowym jest — zdaniem ministra — rzeczą ważną, iż polityka zagraniczna ma dziś oparcie większe, niż kiedykolwiek w skonsolidowanych siłach narodu, reprezentowanego przez Izby, który jednomyślnie przeciwstawia się zakusom naruszenia naszych słusznych praw.

Dominującą cechą polskiej polityki zagranicznej, jest **pokojowość.**

W stosunkach międzynarodowych olbrzymie znaczenie odgrywa obecnie **kryzys gospodarczy.** Kryzys ten daje się odczuć we wszystkich prawie państwach. Rząd polski nietylko chętnie współdziała w tym kierunku z wszelkiemi poczynaniami międzynarodowemi, lecz ponadto podjął inicjatywę pewnych **regjonalnych porozumień,** zmierzających do tego samego celu. Minister poddaje dłuższej analizie naszą inicjatywę, dotyczącą **organizacji państw rolniczych,** którą zapoczątkowały konferencje: warszawska i bukaresztеńska. Poza tem **Polska zawarła w ostatnim czasie z szeregiem państw 87 umów,** które regulują szereg doniosłych zagadnień z dziedziny: gospodarczej, finansowej, komunikacyjnej, prawnej itp.

Od zagadnień gospodarczych, materjalnych przeszedł minister **do rozważania czynnika moralnego,** tak doniosłego w stosunkach międzynarodowych. W tej dziedzinie życia międzynarodowego, dominującą rolę odgrywa Liga Narodów.

Rok bieżący będzie okresem wytężonej pracy przygotowawczej do tej **konferencji rozbrojeniowej.** Zasada uzależniająca rozbrojenie od bezpieczeństwa, odpowiada w zupełności stanowisku Polski, która z sympatją odnosi się do akcji rozbrojeniowej. Największem jej pragnieniem jest, aby nastąpiła powszechna i daleko idąca redukcja zbrojeń, oczywiście, pod warunkiem, aby to **nie zagrażało naszemu bezpieczeństwu.**

Końcowy ustęp swego przemówienia poświęcił minister **zagadnieniu mniejszości narodowych.** Polska stoi na stanowisku, że mniejszościom należy zapewnić pełną swobodę rozwoju w dziedzinie narodowej, wyznaniowej i kulturalnej. To też stoimy na stanowisku lojalnego wykonywania postanowień, wypływających z przyjętych zobowiązań międzynarodowych. Niemniej rząd polski przeciwstawi się zdecydowanie wszelkim próbom **używania sprawy mniejszości dla celów ubocznych i akcji antypaństwowej.**

Mówiąc o **antypolskiej propagandzie niemieckiej,** nieprzebierającej w środkach, minister oświadczył:

„Dużo wykazujemy cierpliwości i zimnej krwi, jednakże nie należy zapominać o tem, że szczując z jednej strony, **trudno żądać od strony przeciwnej miłości".**

PRZY TWÓRCZEJ PRACY.

Warszawa, 11 stycznia. (od wł kor.) Sobota była dniem **intensywnej pracy parlamentarnej.** Minister spraw zagranicznych Zaleski wygłosił expose. W komisji skarbowej uchwalono w **trzeciem czytaniu przedłożenia rządowe o monopolu zapałczanym i pożyczce zapałczanej.** Wniosek Klubu Narodowego o odroczenie sprawy upadł.

W komisji budżetowej przedyskutowano budżet Ministerstwa Komunikacji. W toku dyskusji stwierdzono osłabienie rentowności kolei państwowych.

Rozłożenie prac komisyj budżetowych jest następujące: 13 bm. odbędzie się dyskusja nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych: 14 — oświaty, 15 — roboty publiczne, 16 — sprawiedliwości: 17 — rolnictwa, 19 — reformy rolne i Ministerstwa Spraw Zagranicznych, 20 — Ministerstwa Przemysłu i Handlu, 21 — Prezydjum Rady Ministrów, 22 — Prezydent, Sejm i Senat; 23 — Min. Spraw Wojskowych: 24 — skarbu. Po dniu przerwy nastąpi w dniach 26 i 27 trzecie czytanie, a 28 generalny referat.

Komisarz Biedrzyński skazany na 12 lat więzienia.

Berlin, 11 stycznia (od wł. kor.). W dniu wczorajszym zakończył się proces przeciwko komisarzowi polskiej straży granicznej Biedrzyńskiemu. Sąd Rzeszy w Lipsku po mowie prokuratora, skazał komisarza Biedrzyńskiego

na 12 lat ciężkiego więzienia.

Król rzezimieszków w pułapce.

Policja w domu schadzek.

Łódź, 11 stycznia. Od dłuższego już czasu Urząd Śledczy w Łodzi niepokojony był częstemi większemi kradzieżami mieszkaniowemi

dokonywanemi w śródmieściu.

Dochodzenie policyjne wykazało, iż we wszystkich prawie wypadkach kradzieże popełniane były przez jedną osobę.

Przestępca zacierał za sobą wszelkie ślady, utrudniając zadanie policji. Po ostatnich znacznych kradzieżach, dokonanych na szkodę Nuchema Koplowicza i Chaima Helmana, przy ulicy Piłsudskiego 49, ustalono, iż kradzieże popełniane są przez znanego włamywacza-recydywistę niejakiego 34-letniego Mendla Różańskiego, niewiadomego miejsca zamieszkania.

Różański, ostrzeżony o grożącem mu niebezpieczeństwie wyjechał do Warszawy. Kiedy policja stołeczna znalazła się na jego śladach, Różański umknął z Warszawy i przybył ponownie

do Łodzi.

W dniu wczorajszym policja łódzka dowiedziała się o powrocie włamywacza. Drogą wywiadów dowiedziano się, że Różański ukrył się w pewnym domu schadzek na Bałutach, przy ulicy Kielma.

W nocy policja obstawiła dom, zaś wywiadowcy z bronią gotową do strzału, wtargnęli do spelunki. Ujęty Różański wylegitymował się kartą więzienną na nazwisko niejakiego Abrama Frenkla.

Mimo to stwierdzono, że rzekomym Abramem Frenklem był Mendel Różański który swego czasu, ujęty na gorącym uczynku kradzieży, podszył się pod nazwisko Frenkla i jako taki odbył nawet karę

kilkumiesięczną więzienia.

Wzięty w krzyżowy ogień pytań Różański vel Frenkiel, przyznał się do popełnienia kilkunastu większych kradzieży mieszkaniowych. Mendla Różańskiego osadzono w więzieniu śledczem przy ulicy Kopernika.

• • •

Również ubiegłej nocy policji łódzkiej udało się zlikwidować szajkę złodziejską, której specjalnością było okradanie sklepów kolonjalnych.

Onegdajszej nocy dokonano włamania do składu kolonjalnego Cyrli Gotkind przy ulicy Narutowicza 19. Na skutek zameldowania władze śledcze ujęły 28-letniego Tadeusza Chojnackiego, zamieszkałego przy ulicy Limanowskiego 35. Chojnacki przyznał się do popełnienia kradzieży przy ulicy Narutowicza 19 ponadto wskazał wspólników kradzieży w osobach Alfonsa Wajnkajnca zamieszkałego przy ulicy Reitera 28 i Hugona Stillera (ul. Łagiewnicka 90).

Jak wykazało przeprowadzone dochodzenie, wymieniona trójka dokonywała kradzieży sklepowych już

od szeregu miesięcy.

Chojnackiego, Wajnkajnca i Stillera osadzono w areszcie przy Urzędzie Śledczym.

Bandyci zabili kobietę.

Krwawa wyprawa zamaskowanych opryszków.

Łódź, 11 stycznia. Ubiegłej nocy we wsi Rembieszów, gminy Zapolice, w powiecie łaskim dokonany został zuchwały

napad rabunkowy.

Około godziny 12 do mieszkania bogatego handlarza Jana Korejskiego ktoś zapukał. Korejski był wówczas w podróży. Żona jego Aniela, przypuszczając, że to mąż powraca, otworzyła drzwi bez zapytania, kto idzie. Do mieszkania wtargnęło 3 zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów. Gdy przerażona kobieta usiłowała krzyczeć, bandyci kilku kulami rewolwerowemi położyli ją

trupem na miejscu.

Na odgłos strzałów przebudziły się dzieci, śpiące w sąsiednim pokoju, 9-letnia dziewczynka i 7-letni chłopiec. Bandyci powiązali ich i zaknęblowali im usta. Splondrowawszy następnie całe mieszkanie, bandyci zrabowali cenniejszą garderobę, biżuterję, papiery wartościowe i gotówkę na ogólną sumę kilku tysięcy złotych. Zbrodnię zauważono

dopiero rano.

Na miejsce przybyła natychmiast policja z komendantem powiatowym, komisarzem ...rońskim na czele.

W rezultacie zarządzonego niezwłocznie pościgu policja ujęła kilku osobników. Czy jednak istotni sprawcy zbrodni, narazie nie stwierdzono. Dalsze śledztwo trwa.

Poseł Wolczyński zrzekł się godności wiceprezesa rady miejskiej.

Wczoraj prezes Rady Miejskiej w Łodzi inż. Holcgreber otrzymał dwa pisma, w których radny poseł Wolczyński zrzekł się godności wiceprezesa Rady Miejskiej, a p. Groszkowski zrzekł się mandatu radzieckiego.

Na miejsce radnego Groszkowskiego wchodzi z listy Chrześcijańskiej Demokracji p. Rajmund Wojakowski, radny poprzedniej kadencji Rady Miejskiej.

Nowy radny obecny będzie na wtorkowem posiedzeniu Rady M...

Kolejarz między buforami wagonów

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 11 stycznia. W dniu wczorajszym, około godziny 6 wieczorem, dozorca domu przy ulicy Sienkiewicza 30, usłyszał jakieś jęki, wydobywające się

z klatki schodowej.

Kiedy zaintrygowany zeszedł do piwnicy znajdującej się pod schodami, ujrzał leżącą na ziemi młodą kobietę. Nieznajoma dawała słabe oznaki życia.

Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego stwierdził otrucie jakąś nieznaną trucizną i po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł desperatkę do szpitala w Radogoszczu.

Desperatką okazała się 21-letnia Emilja Albrechtówna, niewiadomego miejsca zamieszkania.

Przyczyny samobójstwa narazie nie ustalono. Stan desperatki groźny.

• • •

Wczoraj w godzinach popołudniowych na dworcu kolejowym Łódź-Kaliska przygnieciony został

buforami wagonu

40-letni Marcin Kosatka, wartownik kolejowy, zamieszkały we wsi Słomków Mokry, gminy Bartoszewice. Bufory wagonu zgniotły nieszczęśliwemu kolejarzowi klatkę piersiową. Lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł Kosatkę do szpitala miejskiego św. Józefa, przy ulicy Drewnowskiej.

•

Na ulicy Wólczańskiej przejechany przez samochód odniósł złamanie lewej nogi, 12-letni Arnold Geizler

syn robotnika,

zamieszkały przy ulicy Zamenhofa 19. Lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy przewiózł ofiarę wypadku do szpitala Anny - Marji Szoferа, który spowodował wypadek, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

•

Około godziny 9 wieczór na ulicy L...skiej w bójce odniósł kilka ran kłutych klatki piersiowej i pleców, 27-letni Ajzyk ..., niewiadomego miejsca zamieszkania. Karetka pogotowia przewieziono go do szpitala Zbiorni Miejskiej. Sprawców bójki ... policja.

—:o:—

Nagły zgon strażaka za kulisami teatrzyku

Łódź, 11 stycznia. W dniu ... szym kółko młodzieży wiejskiej w ...dzicach pod Radomskiem urządziło na sali straży ogniowej przedstawienie, które ściągnęło tłumy publiczności. Dobrze zapowiadającą się imprezę nie doprowadzono jednak do końca. W czasie przedstawienia stojący za kulisami strażak dyżurny Wawrzyniec Woch

zachwiał się i upadł

na scenę.

Zemdlonemu pośpieszono z pomocą, Wach mimo to zmarł.

Przyczyny zgonu narazie nie ustalono. Zwłoki zmarłego strażaka zabezpieczyła policja do czasu przeprowadzenia oględzin sądowo - lekarskich.

• • •

Łódź, 11 stycznia. W dniu wczorajszym w kościele parafjalnym w ...wie zmarła nagle 27-letnia Marjanna Polowczyk, zamieszkała we wsi Pr... pod Kaliszem. Zwłoki zmarłej zabezpieczono do zejścia komisji sądowo-lekarskiej, która wykazała, że Polowczyk zmarła wskutek

ataku apoplektycznego.

Zmarła była właścicielką 60-morgowego gospodarstwa.

Czy choroby płucne są uleczalne?

Przy astmie, katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu, flegmie, długotrwałem zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor, p. Dr. GUTTMANN, b. naczelny lekarz Finsenowskiego zakładu kuracyjnego, poucza w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący otrzymuje takową na żądanie za darmo i bez opłaty porto. Należy napisać pocztówkę (ofrankowaną 30 gr) z podaniem dokładnego adresu do:

PUHLMAN & Co, BERLIN 870, Müggelstrasse 25—25a.

Chorzy na ruptury i różne kalectwa!!!

Pomoc i skutek bez operacji.

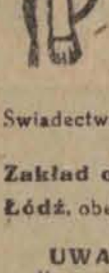

RUPTURY, jako też kalectwa nie wolno zaniedbywać gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka i konewka spowodować może śmiertelne powikłania kiszek.

Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najzastarzalsze ruptury u mężczyzn kobiet i dzieci. **Na skrzywienie kręgosłupa, przeciw tworzeniu się garbów i gruźlicy,** leczn. gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg i płaskich bolących stóp, wkłady ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce

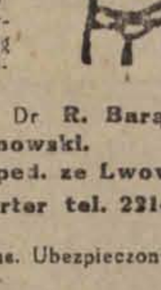

Świadectwa pochwalne wystawili prof. uniwersyt.: Prof. Dr **R. Bărącz** prof. dr **J. Marischler,** prof. dr. **S. Kielanowski.**

Zakład ortopedyczny Spec. I. RAPAPORT ortoped. ze Lwowa, Łódź, obecnie ul. WÓLCZAŃSKA nr. 10, front parter tel. 221-77

Przyjmuje od 9 – 1 i od 3 – 7.

UWAGA: Osobiste zjawienie się chorych jest konieczne. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuję

PODZIĘKOWANIE.

W.Panu Ortoped. Specjaliście J. RAPAPORTOWI, ze Lwowa w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 10 składam gorące podziękowanie, za zabiegi około mej córeczki chorej na gruźlicę stosu pacierzowego, garb i za skutek przystosowanego leczn. gorsetu ortoped. i za Jego pełną poświęcenia pracę.

Janina Jezierowa
żona poster. Pol. Państw.

Dr. med.
EDWARD REICHER
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie diatermją. Elektroterapją.
ul. Południowa Nr. 28,
tel. 201-93.
Przyjmuje od 8–11 rano od 5–9 wiecz
w niedziele od 9–1 p. p.
Dla niezamożnych ceny leczenie.

DOKTOR
H. WOŁKOWYSKI
przeprowadził się na ul.
Cegielnianą 36, tel. 216-90
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz 8 – 2 i od 5 — 9.
W niedzielę i święta od 9 do 1 w pol.
Dla Pań oddzielna poczekalnia.

KALOTECHNIKA
gabinet racjonalnej kosmetyki
S. Wittczakówny
dypl. kosmetyczki
w Łodzi, ul. Piotrkowska 91
lewa oficyna, I piętro.
Usuwa wszelkie wady i defekty urody, a mianowicie kurzajki, brodawki, znamiona, kaszaki, ślady po ospie wągry, zamykanie porów specjalnym aparatem, plamy, zmarszczki, piegi, czerwoność nosa i rąk. Również wykonuje wszelkiego rodzaju masaże kosmetyczne. Zapobieganie wypadaniu włosów, epilacja włosów elektrolizą, pielęgnowanie włosów. Naświetlanie lampą kwarcową, Vita-lux i Minina. Porady bezpłatne. Przyjmuje od 10 — 1 i od 2 — 7.
Upiększenie twarzy, szyi i rąk na bale i wieczory. „Maquillage".

Szkoła tańca KAROLA TRINKHAUSA
członka PU. I. C. w Paryżu i Z. N. Ch. w Polsce
UL. ANDRZEJA Nr. 17. tel 207-91
Wyucza w grupach i oddzielnie pod gwarancją tańce popularne w stylu angielskim i ostatnie nowości.
Lekcje praktyczne tylko dla uczni.

WARSZTATY
RADJO-ELEKTROTECHNICZN
J. M. Cybart i S-ka
ul. GDAŃSKA 135.
Reperacje-światła, aparatów i akumulatorów
Ładowanie akumulatorów tylko zł 1.
Warsztat czynny do 9 wieczór.

Dr. N. HALTRECHT
Choroby skórne i weneryczne.
Piotrkowska 10.
Przyjmuje od 8 – 9 rano, i 8 – 9 wiecz
W niedziele i święta od 9 do 1 po poł.

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA ŁODZ - PIOTRKOW
Autobusy na powyższej linji odchodzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie od 8-ej rano do 20 w wiecz. z **ul. Wólczańskiej 232,** Dworcu Południowym. Czas przyjazdu godz. 1.30 cena 3.50 gr

Dr. med.
H. LUBICZ
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych,
Ul. Cegielniana Nr. 43. Tel. 141-32.
Przyjmuje 8 — 10, 12 — 2 i 5 — 8 w niedziele i święta 9 — 1.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. J. NADEL
AKUSZERJA CHOROBY KOBIECE
godz. przyjęć od 3—5 po poł.
Pomorska Nr 7 tel. 127 84.

Dr. med.
Z. RAKOWSKI
KONSTANTYNOWSKA 9. Tel. 127-81.
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
Przyjmuje od 12 — 2 i 5 — 7.
Od 10 — 11 i od 2 — 3 w Lecznicy.

PARTEROWE mieszkanie w starym domu do wynajęcia. Wiadomość w administr. „Echa".

POSZUKUJE służącej do wszystkiego. Wiadomość u dozorcy. Magistracka 1.

PRZYBŁAKAŁ się pies żółty bernardyn. Do odebrania za zwrotem kosztów. ul. Kochanowskiego 17 Radogoszcz. Czarnecki.

STEFAN OLEJNIK, ul. Przejazd 47, zgubił książeczkę Kasy Chorych, wyd. w Łodzi.

OKAZYJNIE do sprzedania 2 garderoby, 2 stoły, 3 pary łóżek i biurko. Piramowicza 2, stolarnia ... honoruje asygnaty Polskiego Z... ...ników Kasy Chorych.

POTRZEBNA uczenica do szycia, ul. Wawelska Nr. 19 Bałuty.

KARETKĘ dwuosobową okazyjnie sprzedam. ul. Kilińskiego 32.

... ...eszek zgubił matrykułę, wydaną z gimn. Kopernika. Zwracać się do gimnazjum.

POSZUKUJE zdolnych inteligentnych ... na wysoką prowizję. Mogą zarobić ... zł dziennie. Ceglana 1 przy Bałuckim ...

SPRZEDAM maszynę Singera gabin... Napiórkowskiego 23, m. 10.

SPRZEDAM tanio, szafę, otomanę i ... Krucza 4, m. 18.

INFORMACJI w sprawach spadkowych, kupieckich, hipotecznych i sprzedaży ... mości udziela, Południowa 28, m. 15 ... we wejście.

WOLF GECEL, Pomorska 81, zgubił ... cyjny, wyd z Elektrowni.

NA KARNAWAŁ DZWOŃ tel. 163-3... towie Krawieckie Kiersza, Żeromskiego ... świeża garnitur smokingowy za zł. 3.5... zł. 4.10 suknię zł. 2.80, palto zł. 3 z od... i odesłaniem.

CHIROMANTKA - fizjognomistka przepowiada z kart, ręki twarzy, listów i fotografji ... ska 35, lewa oficyna, ostatnia klatka ...

GOSPODYNI w sztuce kulinarnej przyjmuje zamówienia na bale, wesela i t. p. Oferty ... chowczyni".

F. GOLDRAJCH, ul. Piłsudskiego 43 ... kwit kaucyjny, wyd w Elektrowni ... niejszem unieważnia się.

KURS FILET ręcznego zł 10. Prac... niona. Wyuczam haftów ręcznych ... wych toledo, aplikacje i wenecka ro... Teneryfę (złote serwetki). Kaufman... Piotrkowska 18, prawa oficyna.

LEKCJE muzyki na skrzypcach, m... gitarze. Opłata niska. Zielona 23 m. 24.

KUFER, szyldy, maszynę Singera ... natychmiast. Składowa 25, m 3, parter.

Primeros PREZERWATYWY

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Uchwała magistratu w sprawie przekazywania zakładów opieki społecznej instytucjom prywatnym nie powinna być komentowana w sensie chęci pozbycia się przez gminę zdobytych wysiłkiem ostatnich lat urządzeń w zakresie opieki społecznej. W latach ubiegłych, gdy stan finansowy miasta był znacznie korzystniejszy, magistrat podjął inicjatywę prowadzenia instytucji, do których utrzymania ustawowo gmina nie była obowiązana. Obecnie, gdy wskutek ogólnego pogorszenia się sytuacji gospodarczej, magistrat odczuł znaczne zmniejszenie dochodów, któremi mógłby rozporządzać, musiał zastanowić się nad tem, czy w zakresie opieki społecznej może wykraczać poza ramy, zakreślone mu przez ustawę. Projekty magistratu nie mają na celu wyzbycia się instytucyj miejskich, lecz właściwszą ich organizację, któraby doprowadziła do zmniejszenia zbyt wysokich kosztów administracyjnych.

*

W grudniu r. ub. zużyto w Warszawie 2.975,105 metrów sześciennych wody filtrowanej, w porównaniu z listopadem r. ub. o 8.942 więcej tj. o 0.3 proc., a w porównaniu z grudniem 1929 r. o 145 280 metrów sześciennych mniej (4.66 proc.)

W ciągu 1930 roku zużyto w Warszawie 37.108,390 mtr. sześc. wody filtrowanej, o 1.119,246 m. sześc. (3.19 proc.) mniej, niż w roku 1929. Jedną z przyczyn zmniejszonego zużycia wody jest— zmniejszenie zapotrzebowania do celów przemysłowych. Powodem zmniejszenia zapotrzebowania wody było również mniejsze zużycie wody do polewania ulic podczas ubiegłego lata wskutek częstszych opadów atmosferycznych.

*

Zarząd Związku Pracowników Samorządowych (urzędników) m. stoł. Warszawy postanowił zwołać konferencję centralj związków pracowniczych i artystycznych Warszawy w celu obrony zagrożonego istnienia opery warszawskiej. — Budżet m. st. Warszawy przewiduje utrzymanie opery do 1 września 1931 r.— Zamknięcie opery pociągnęłoby za sobą redukcje około 400 osób artystów - solistów, członków zespołów artystycznych personelu technicznego i administracyjnego.

*

Rada opiek szkolnych w Warszawie od szeregu lat zbiera dla ubogich dzieci „gwiazdkowe". Inkasują gwiazdkowe dozorcy domowi, obchodząc lokatorów z listami. Zwykle „gwiazdkowe" dawało około 50 tysięcy złotych. W r. b. inkaso wykazuje zmniejszenie się datków. Same datki stały się drobniejsze, liczba ich zmalała. Prawdopodobnie zbiórka przyniesie mniej, niż 40 tysięcy zł.

* * *

Nowy plan regulacyjny m. stoł. Warszawy dzieli urządzenia aprowizacji stolicy na dwie grupy. Pierwszą grupę stanowią urządzenia o charakterze hurtowym które mają bezpośrednie połączenie kolejowe lub wodne ze źródłami wytwórczości poza miastem i posiadają własne rampy wyładunkowe. Do grupy tej należą: rzeźnia centralna, komora celna, tewary składowe, elewatory zbożowe, centralne składy pocztowe, port miejski i składy portowe, hurtowa hala spożywcza. Drugą grupę urządzeń aprowizacyjnych stanowią hale detaliczne do sprzedaży artykułów spożywczych.

Marynarka przyczyną wielkiego nieszczęścia.

Nieostrożny robotnik fabryki makaronu.

Z Wilna donoszą:

Tragiczny wypadek wydarzył się wczoraj rano w fabryce makaronów Trakińskiego mieszczącej się w domu Nr. 18 przy ulicy Nowogródzkiej.

O godzinie 8 min. 30 pracownik tej fabryki Malinowski Bronisław puszczający w ruch maszynę, zawadził dolną częścią marynarki

o pas transmisyjny.

Zanim Malinowski i inni znajdujący się w tym czasie w fabryce, robotnicy zorjentowali się w sytuacji, został porwany przez koło rozpędowe i z dużą siłą rzucony w tryby maszyny.

Po zatrzymaniu motoru z maszyny wydobyto ciężko pokaleczonego, dające go słabe oznaki życia M.

Zawezwane pogotowie ratunkowe odwiozło nieszczęśliwego robotnika do szpitala żydowskiego gdzie do późnego wieczoru był stale w stanie nieprzytomnym.

Malinowski padł ofiarą własnej nieostrożności gdyż dopiero po puszczeniu w ruch motoru zarzucił pas transmisyjny.

Syn połamał ojcu 8 żeber.

Tragiczny powrót z jarmarku.

Z Wilna donoszą:

W lipcu ub. roku w Jaszunach odbywał się jarmark, który ściągnął liczne rzesze gospodarzy z okolicznych wiosek.

Przywiózł również produkty i artykuły spożywcze Justyn Hermanowicz ze wsi Dajnowo gm. turgielskiej, który spotkał tu swych sąsiadów z tejże wioski: Jana Zienkiewicza, Bazylego Kutke, Aleksandra Czerniawskiego, a nadto swego syna Zenona ze wsi Botwiniszki oraz brata Aleksandra Hermanowicza z pod Wilna.

Wieczorem, kiedy Justyn Hermanowicz, po rozprzedaniu towaru i posileniu się zamierzał wracać do domu spostrzegł, że jego ziomkowie oraz syn i brat wsiedli na jego wóz i odjechali

nie troszcząc się o niego.

Skrzywdzony gospodarz udał się w pogoń za uciekającymi, a dogoniwszy na drodze między Turgielami a wioską Postawki, zażądał oddania wozu.

Uzurpatorzy nie chcieli zastosować się do słusznych roszczeń Hermanowicza a kiedy ten siłą chciał zatrzymać wóz i chwycił za lejce, wszyscy rzucili się na niego.

Wywiązała się nierówna walka, w której uległ Hermanowicz, odnosząc bolesne obrażenia ciała.

Nie troszcząc się o pobitego, który padł na ziemie zbroczony krwią, całe towarzystwo z triumfującemi minami odjechało w dalszą drogę.

Po pewnym czasie skatowany gospodarz dowlókł się do jednej z chat w Postawach, gdzie zajęto się nim. Tu dopiero nazajutrz ciężko pobitego odnalazła jego córka Marja Bogdańska, która, widząc ciężki stan ojca, przewiozła go do domu, gdzie jednak wśród cierpień zmarł.

Zarządzone oględziny lekarsko-sekcja zwłok wykazały, iż śmierć nastąpiła wskutek złamania

8 żeber

z obu stron i b. ciężkich innych obrażeń ciała.

W wyniku dochodzenia w stan oskarżenia postawiono wszystkich biorących udział w bójce, wobec tego zasiedli oni w charakterze podsądnych przed III-im wydziałem karnym Sądu Okręgowego.

Oskarżeni nie przyznali się do winy i składali wykrętne tłumaczenia obciążając się odpowiedzialnością za zbrodnię wzajemnie.

Sąd po przesłuchaniu świadków uznał za winnych Czerniawskiego, Kutkę, Zienkiewicza i wymierzył im kary osadzenia w domu poprawczym przez trzy lata każdego.

Innych podsądnych w tej sprawie uniewinniono.

KRATECZKI.

Wielbiciele czarnowłosej krasawicy.

Amor wśród przyjaciół.

Co to jest przyjaźń? Związek dwóch dusz — odpowie sentymentalna dziewica. Kiepski interes, który nie procentuje — powiedziałby łódzki kupiec, człowiek którego nie staram się położyć na obie łopatki — odparłby atleta, ten, który wyciąga mego męża na wódkę — mówi żona, ta, która obgaduje mnie przed żoną — twierdzi mąż. Przyjaźń jest więc pojęciem niezwykle szerokiem i nieustalonem. Zachodzi zresztą zasadnicza różnica między przyjaźnią dwóch mężczyzn, a przyjaźnią kobiety i mężczyzny. W stosunku z mężczyzną, kobieta darzona jego przyjaźnią nazywa się „przyjaciółką" w odróżnieniu od żony, która jest nieprzyjaciółką. Taka bezinteresowna przyjaźń z kobietą jest dla mężczyzny zazwyczaj dość kosztowna, chyba, że dana kobieta ma więcej przyjaciół, którzy łożą na jej utrzymanie. Zadaniem jednak każdej przyjaciółki jest wyciągnąć od przyjaciela jaknajwięcej gotówki, przyjaciółka jest skromna, ale zawsze pyta przyjaciela: a co mi kupisz na imieniny twojej żony?

Już znacznie taniej wygląda przyjaźń pomiędzy mężczyznami. Dwaj kolegujący się mężczyźni, to ludzie, z których jeden lubi brunetki, a drugi blondynki, a obydwaj lubią czystą i koniak, słowem nie pokłócą się nigdy o kobietę i mile spędzają czas w knajpce, zdala od domowych wrzasków i zmartwień. Przyjaźń między mężczyznami wtedy kończy się gdy obydwaj mężczyźni zapałają miłością do jednej kobiety. W chwili takiego zaślepienia mężczyzna zapomina o przyjaźni, o rozumie, i zrywa węzły przyjaźni choćby one trwały wiele lat. Naturalnie później żałuje tego, ale już jest zapóźno.

Kobieta nigdy nie zrezygnuje z towarzystwa swych przyjaciółek, nawet gdy jest po ślubie, mężowi jednak zapowiada kategorycznie, by nie ważył się utrzymywać stosunków z przyjaciółmi z kawalerskich czasów. Kobieta bowiem zbyt dobrze wie, że przyjaciel może mężowi otworzyć oczy na jej wady, zwłaszcza jeśli jest kawalerem i zachował jeszcze dzięki temu rozsądek. Przyjaciel z czasów kawalerskich wówczas tylko może być przez żonę tolerowany, jeśli stanie się jej przyjacielem. Ale ma to i swoją niedogodną stronę, gdyż mąż niechce wcale, by żona była przyjaciółką jego przyjaciela. Ale mąż ma przecież tak mało do powiedzenia, a gdy kobieta chce zdradzić, cóż ją od tego zdoła powstrzymać?

Nigdy nie miałem przyjaciół. Bóg strzegł. Owszem, mam bardzo wielu dobrych znajomych, z którymi utrzymuję mniej lub więcej bliskie stosunki, ale wystrzegam się, jak tyfusu, przyjaciół. Dzięki temu nikt niema do mnie pretensji, gdy mu nie chcę czy nie mogę pożyczyć 100 złotych, nikt nie wykorzystuje mej dobroduszności, gdy chodzi latem o pożyczenie na godzinę klucza od mego mieszkania, nikt mi nie mówi „i to się nazywa przyjaciel?", słowem miły spokój i nie mam przyjaciół, dwie rzeczy dużo warte.

O osobliwej przyjaźni między dwoma mężczyznami opowiem państwu poniżej.

WICEK I WACEK.

Wincenty Berdek i Wacław Tarcz przyjaźnili się od wielu lat i jak to już wyżej przepowiedziałem, razem chodzili na wódkę, a oddzielnie do znajomych panien jako, że Wicuś lubi blondynki, a Wacuś brunetki. Dzięki temu razem chodzili tylko na zabawy, opowiadali sobie wrażenia z poszczególnych zdobyczy na polu erotycznem i doskonale im z tem było. Obaj wyśmiewali się z poniektórych dziewcząt, łudzących się nadzieją poślubienia tego lub drugiego z przyjaciół, czas płynął i wzmacniał węzły przyjaźni.

Ale, to co naprawiał czas, psuje kobieta. I oto zdarzyło się, że i Wicuś i Wacuś zakochali się w brunetce! Gdyby Wicuś zakochał się w innej brunetce a Wacuś także w innej, nie byłoby nieszczęścia, ale pech chciał, że obu spodobała się ta sama czarnowłosa i czarnobrewa dziewoja.

I stało się to, co się zwykle w takich razach dzieje: przyjaźń skończyła się a jej miejsce zajęła nienawiść. Początkowo eks-przyjaciele unikali spotkania następnie jednak szukali go, by w szale nienawiści „porachować się".

Kto szuka, ten znajdzie, powiada przysłowie. Spotkali się tedy przyjaciele pewnego cichego wieczora w małej uliczce na Bałutach i porachowali się. Porachowali mianowicie swoje żebra i kości, popłynęło krwi troszkę, przyszła policja, przerwała te matematyczne czynności i spisała protokół. Następnym razem Wicuś i Wacuś spotkali się przed Sądem Powiatowym, który obu przyjaciół skazał po 50 złotych grzywny.

Jerzy Krzecki.

———x-x———

Szajka fałszerzy monet.

Niespodziewane wyniki rewizji.

Z Wilna donoszą:

Od pewnego czasu w powiecie wileńsko-trockim, nieznani sprawcy puszczali wśród włościan fałszywe

monety 2 złotowe.

Szczególnie puszczano te monety na targach wśród włościan.

W związku z tem władze śledcze podjęły energiczne dochodzenie w celu ustalenia skąd fałszywe monety pochodzą.

Ponieważ najwięcej fałszywych monet obiegało w gminie sopockińskiej i w miejscowościach Cawleje i Szobany, zwrócono baczną uwagę na miasteczko Sopockinie (pow. grodzieński). W wyniku długich wywiadów ustalono, że tajna fabryka monet znajduje się w miejscowości Gawleje. Onegdaj w Gawlejach zarządzono obławę, która przyniosła

dodatnie rezultaty.

W domu J. Szukiewicza ujawniono maszynkę do robienia fałszywych monet, kilkanaście kilogramów rozmaitych metali, oraz 500 sztuk fałszywych monet.

Aresztowano 4 osoby: Ant. Gierasimowicza, Majdenroda Chaima, Wasilenkę Jana i Sarę Beiramową.

Równocześnie dokonano rewizji w Szubanach w mieszkaniu Majkina, gdzie aresztowano dwie osoby. Dalsze dochodzenie trwa.

———:-o-:———

16 ran na ciele.

Zmasakrowany trup mężczyzny.

Z Sosnowca donoszą:

Na przejeździe kolejowym na kolonji Staszic w Dąbrowie znaleziono w okropny sposób pokaleczonego mężczyznę

nie dającego znaku życia.

Jak stwierdziła policja, osobnikiem tym był znany na bruku opryszek i złodziej 30-letni Ludwik Lula, zamieszkały na kolonji Staszic w domu nr. 32 C.

Nieprzytomnego Lulę przewieziono do szpitala, gdzie nie odzyskawszy przytomności zmarł.

Śmierć nastąpiła skutkiem dużego upływu krwi, gdy., jak stwierdzono, otrzymał on **szesnaście ran**

od uderzeń nożem w różne części ciała.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa Lula został śmiertelnie pobity przez swych kompanów „po fachu" na tle osobistych porachunków.

Krytycznego dnia Lula pił wódkę w jednej z melin złodziejskich z trzema swemi kompanami, niejednokrotnie notowanemi przez policję: Kosalkę, Kotuchną Librą, mieszkającymi w Dąbrowie.

Wszyscy trzej zostali zatrzymani — przez policję do czasu ukończenia dochodzenia.

———

Kula za ryby.

Zbytnia gorliwość gajowego.

Z Wilna donoszą:

Gajowy lasów państwowych Kurdzik, Aleksander ze wsi Strakiszki, gminy trockiej, przyłapał przy nielegalnem łowieniu ryby z jeziora rządowego Dajnowskiego Józefa ze wsi Międzyrzecze który

usiłował zbiec.

Gajowy dał trzy strzały rewolwerowe, z których jeden trafił uciekającego w pachwinę. Dajnowskiego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala w Nowych Trokach.

———

LEON FRAPIE.

Stary kawaler.

Rene Guy był niedowiarkiem, zwłaszcza w sprawach uczuć.

Od lat najmłodszych wydawał drwiące opinje o kobietach. W dwudziestym roku życia postanowił, że nie ożeni się nigdy, a to dlatego, że niema żon wyzwiązanych i wiernych. Kobiety nabój — tak twierdził — nie umiały kochać i dotrzymywać wiary, a tak zwane szczive kobiety, kochające rzekomo a nawet zdolne do namiętnych uczuć były tylko istotami wyrachowanemi, dbałemi własną korzyść.

Mężczyzna zaś był tworem wyższym, równo w kwestjach uczuć, jak i dla innych zalet. Górował nad kobietą z powodu swej uczciwości, samopoświęcenia i wierności. A stąd zawsze stawał się jej ofiarą.

I Rene dotrzymał słowa. Został stałym kawalerem, pomimo kilku pomyślnych okazyj do ożenku i kilku poetycznych przeżyć.

W zakresie podobnych realnych poetów ograniczył się do przygód, pozbawionych złudzeń i krótkotrwałych. Nie gnał nigdy stałej kochanki i nigdy nie zwimował kobiet u siebie.

Doszedłszy do pięćdziesiątki, uważał się za człowieka bardzo szczęśliwego i stwierdził, że nie żałuje swego starokawalerstwa. Towarzystwo kobiet wydało mu się zawsze jednakowo nieciekawe, jakkolwiek doszedł do lat, w których koledzy biurowi opowiadali mu ponure doświadcze-

— Strzeż się pan. W starszym wieku poczujesz samotność, melancholję, a nawet trwogę i niepokój, gdy wracać będziesz do pustego mieszkania. Przychodzi czas, gdy człowiek chwyta się uciekającego szybko życia, gdy odczuwa potrzebę miłości, widoku istoty drogiej jego sercu, przedmiotu, na którym mógłby oprzeć swe myśli.

W istocie, Rene Guy, w miarę tego jak srebrzyły się jego włosy, odczuwał potrzebę oparcia swych myśli na jakimś przedmiocie, znajdującym się poza nawias codziennych, powszednich zajęć. Ale — u licha — czyż o to chodzi, aby taki przedmiot był koniecznie obdarzony życiem?!

W pragnieniu, by wnętrze jego domu nie robiło wrażenia melancholijnego, zajął się jego ozdabianiem. Żadne obowiązki rodzinne nie obciążały jego budżetu; odznaczał się wyrobionym smakiem artystycznym; spędzał wolne chwile na zwiedzaniu wystaw, licytacyj, sklepów i antykwarni, nawet handlarzy starzyzną i naprawdę miał szczęście odkrywał cenne rzeczy. Korzystał także z propozycyi ludzi rozrzutnych w chwilowych kłopotach pieniężnych i teraz pochwalić się mógł mieszkaniem, przepełnionem pięknemi i wartościowemi przedmiotami, obrazami, rzadkiemi meblami i bibelotami i od czasu do czasu zapraszał kolegów dla zwiedzenia jego pięknych zbiorów.

* * *

Pewnej niedzieli spotkała go niesłychana niespodzianka: wizyta pani Damblay, wizyta kobiety w jego domu!

Wszystko w nim powstało przeciwko temu naściu — jego uczucia stałego kawalera-wroga kobiet i kolekcionera, który zazdrośnie strzeże swych skarbów dla siebie.

Pani Damblay była kobietą po czterdziestce i nie mogła uchodzić za piękną, w sensie dzisiejszych wymagań. Pomimo to postawna i ubrana wykwintnie, była piękna: ożywiona jej inteligencja i pewien zakrój idealistyczny dodawał uroku jej skromnej osobie.

Zrazu Rene Guy miał wrażenie, że zostanie zagadnięty o jaką przysługę pieniężną i postanowił, że odmówi bez względu na taktykę, jaka zostanie zastosowana.

P. Damblay wydawała się bardzo wzburzona, a głos jej przyjmował tony błagalne:

— Pan wybaczy, ale przychodzę do niego, jako do kolegi męża, o którym zawsze odzywa się z największym szacunkiem. Chodzi o katastrofę... Zdaje mi się, że mąż mój ma coś bardzo ważnego na sumieniu, bo doniósł mi, nie tłumacząc się bliżej, że jest zmuszony opuścić Paryż i ukryć się gdzieś daleko, na prowincji, u starej krewnej, której tutaj nikt nie zna.

Zamilkła na chwilę, kiwając głową, jakby w duchu robiła inwentarz, bogactw salonu przed wygłoszeniem wysokości swego żądania. Rene Guy tymczasem stwierdził w duchu, że historja tak nieokreślona ułatwia mu odmowę i już szukał formuły uprzejmego jej wyrażenia, gdy p. Damblay zaczęła ponownie:

— Mąż mój zawsze unieszczęśliwiał mnie. Od lat dwudziestu cierpię stale z powodu jego ciągłych przekroczeń. Zdawało mi się, że przestałam go kochać: oczywiście nie żywię już dla niego tych samych uczuć co dawniej, ale widząc tego zgnębionego, zmuszonego do ucieczki człowieka, który nie ma do kogo się zwrócić, opuścić go nie mogę. Trzeba, żebym wyjechała wraz z nim, choć mam krewnych, gotowych mnie przyjąć do siebie... Nie mogłabym jednak przebywać zdala od mojego nieszczęsnego męża... zostałam jego żoną, ślubowałam mu wierność i oddanie, oddałam mu całą swoją istotę na zawsze, a więc....

— Aha. — zadecydował Rene Guy. — Poprosi o pożyczenie pieniędzy. Ogranicze się do wyrażenia swego współczucia. Oto jest wyraz, który nie nasunął mi się odrazu. Ale zaczekajmy, aż wyłoży karty na stół. Zobaczymy, jak się do tego weźmie. A może — przypadkiem — pod pretekstem bohaterstwa zechce się poświęcić?"

W istocie pani Damplay po chwilowej pauzie, westchnąwszy, jęknęła głosem bolesnym:

— Ach! jakże mi trudno to wypowiedzieć!...

Nachylała się ku niemu, przysuwając się biustem i z twarzy jej i ciała, odsłoniętego w skromnym dekolcie, drgało wzruszenie, wywołane zarazem wstydliwością i rozpaczą.

— Chciałabym, by mąż mój, usuwając się z widowni, pozostawił jak najmniej winy za sobą... Wiem, że po jego wyjeździe zostanie tutaj bez środków do życia młoda kobieta, której uczynił pewne obietnice, ukrywając przed nią, że jest żonaty... Wybaczy mi pan... nigdy nie widziałem tej osoby, ale z listów, które wpadły mi w ręce, wiem, że uległa urokowi przez coś w rodzaju litościwej uwagi, by nie doprowadzić swego prześladowcy do rozpaczy. Z jakiejś wewnętrznej dobroci zgodziła się na przygodę miłosną, gdy już małżeństwo jest rzeczą tak onieśmielającą! Mimowoli usprawiedliwiam ją: może obroniła męża mego przed szaleństwem lub innym złowrogiem dla niego stosunkiem... A może pokochała inteligencję i inne zalety zewnętrzne tego czarującego człowieka.... Była w tem podobna do mnie.... Więc nie jest dla mnie nienawistna....

Wobec tego, że pan zarządza wydziałem personalnym firmy, proszę pana o okazanie swej protekcji tej biednej dziewczynie, której nie brakuje wykształcenia. Oto jej adres. A przedewszystkiem proszę pana utrzymać ją w mniemaniu, że to mąż mój, zmuszony do bezpowrotnego wyjazdu, prosił pana o posadę dla niej....

Rene'mu na chwilę jedna nie przyszła myśl odmowy. Rzekł: — Obiecuję pani spełnić jej żądanie.

* * *

Po wyjściu gościa stary kawaler innemi zgoła oczami rozglądał się po swoim pięknem mieszkaniu. W salonie jego były różne piękne i wartościowe przedmioty, ale — choćby były stokrotnie jeszcze piękniejsze i cenniejsze — były to tylko rzeczy bez życia, nie drgające tętnem uczucia.

Pobiegł do okna i otworzył je by odprowadzić wzrokiem istotę żywą, która poruszyła martwą atmosferę jego domu: kobietę!

Tłum. L. M.

———::-o-::———

WYTRZYMAŁY ŻOŁĄDEK DESPERATA.

Ciekawy pacjent psychiatry.

Na obserwacji znanego psychjatry paryskiego Forger'a pozostaje pewien pacjent epileptyk, cierpiący na manję samobójczą który już tyle razy usiłował pozbawić się życia i zawsze zostawał uratowany, że śmiało nazwany być może „człowiekiem, który

nie może umrzeć".

Raz napił się kwasu siarkowego, raz lizolu to znowu najadł się jagód wilczego łyka, albo liści mimozy, o których jadowitości słyszał. Pewnego razu odgryzł główki całego pudełka zapałek i połknął. Dwa razy skakał z mostu do Sekwany, raz, przy skoku z siódmego piętra na ulicę połamał sobie obie nogi i ręce. Dwa razy usiłował wyjąć sobie oczy, sześć razy kaleczył się więcej lub mniej niebezpiecznie, przeciwiając sobie żyły za pomocą noża, brzytwy, blachy albo szkła. Najulubieńszym jego sposobem samobójstwa było jednak połykanie najrozmaitszych zgoła

niejadalnych przedmiotów.

Trudno nawet wyliczyć wszystko co połknął ten uparty samobójca. A więc: niezliczona ilość guzików klamry, spinacze, kawałki blachy, monety, śruby, kawałki szkła i porcelany, kawałki drutu, stalówki, ostrza scyzoryków, śrubokręty, cały skład rozmaitych i różnej wielkości gwoździ. W jednym tylko dniu ten osobliwy człowiek połknął 101 niestrawnych i niejadalnych przedmiotów i to dodać należy — bez żadnej szkody dla swego zdrowia. Zawsze wystarczyło zastosowanie wydatnej porcji tartych kartofli i porcji kapusty, aby połknięte przedmioty opuściły ten bądź co bądź wytrzymały żołądek.

PRZYCHODNIA
„LECZNICA NA WÓLCE"
lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny.
Piotrkowska 157. Tel. 149-00.
Zreorganizowana i rozszerzona — Prac. bakteriologiczno-chemiczna — Lampa kwarcowa Diatermia. Rentgen Elektryzacja Masaże Szczepienie ochronne Wizyty i pogotowie położnicze w dzień i w nocy Naświetlanie lampa kwarcowa pojedyńczo zł. 3 grupami zł. 1.50

Odkrycie młodej mężatki

Podwójne życie męża.

Conan Doyle w jednej ze swoich nowel p. t. „Blizna" opisuje, jak Sherlok Holmes na wezwanie strapionej żony odkrył jej od szeregu dni zaginionego męża — w **żebraku ulicznym.**

Mąż ów, jegomość zresztą bardzo sympatyczny i inteligentny, przebierał się za żebraka początkowo, aby studjować życie uliczne jako temat do utworu literackiego, później zaś na dobre rozmiłował się w zawodzie żebrackim, przynoszącym mu niezłe dochody i codzień szereg godzin poświęcał intratnemu zajęciu.

Zupełnie coś podobnego zdarzyło się niedawno w Londynie, a prasa tamtejsza zestawia ten wypadek właśnie ze wspomnianą nowelą Doyle'a. 20-letnia Edyta X. wyszła przed kilku miesiącami za mąż za niejakiego Charlesa Dutty, który twierdzi, że jest komiwojażerem pewnej

wielkiej firmy przemysłowej.

Onegdaj przechodząc ulicą spostrzegła Edyta obdartego żebraka z trudem trzymającego się od zimna ręką, w której trzymał pudełka ołówków i kubek blaszany. Ołówki służyły jako pozór sprzedaży, przechodnie nie kwapiąc się do ich kupna, wrzucali drobne monety do kubka. To samo chciała uczynić i p. Dutty, gdy żebrakowi przypatrzyła się bliżej i poznała w nim ku swemu ogromnemu zdumieniu —

swego męża!

Po powrocie do domu nastąpiła scena, zakończona obiciem młodej mężatki, która niezwłocznie opuściła dom rozwodowski i wniosła — z pomyślnym skutkiem — skargę rozwodową.

———x-x———

Dla oczyszczenia krwi, pijcie rano przez dni z rzędu szklankę naturalnej wody „Franc'szka - Józefa". Żądać w aptekach i składach.

W sercu potężnych Stanów.

Waszyngton przy pracy.

Udogodnienia amerykańskiego parlamentu.

Waszyngton, w styczniu. (Od wł. kor.) Wspaniały, biały budynek, który mieści Senat i Kongres (parlament), a między niemi Sąd Najwyższy, znajduje się na wzgórzu które góruje nad całym Waszyngtonem. Przedstawiciele prasy, gdy udają się do tego miejsca, mówią: „Pójdę zobaczyć, co się dzieje

„na górze"!

a szoferowi rzucają adres: „Do Kapitolu"!

Kapitol! Na przestrzeni pięciuset metrów kwadratowych rozgrywają się losy kraju wielkiego, jak ląd Europy, kraju, który swem znaczeniem ekonomicznem wywiera wpływ na życie innych narodów.

Wśród ludzi, pracujących w Kapitolu, przedstawicieli narodu amerykańskiego są — jak wszędzie — ludzie różnej wartości i różnego poziomu umysłowego. — Niekiedy stają się także aktorami groteskowych i jałowych komedyj parlamentarnych, ale naogół pracują wydajnie i z pożytkiem.

Sale posiedzeń parlamentu amerykańskiego nie różnią się wielce od innych lokali europejskich tego typu. Odróżniają się jedynie atmosferą, jaka tam panuje. Różnice pomiędzy wspaniałością zewnętrzną budynku a małością ludzi są tam mniejsze.

Sala posiedzeń Senatu, prostokątna, mieści dziewięćdziesiąt sześć fotelów na kółkach na tle zielonego dywanu. Przed każdym fotelem stoi

małe biurko mahoniowe

także na kółkach, o kilku otwartych szafkach z półkami, gdzie ustawione są księgi, zaopatrzone w zakładki do czytania. Przy ścianach szereg foteli i kanap. Na ścianach mapy i sztychy. Niema tutaj okazałej trybuny dla mówców, ani woźnych, roznoszących wodę dla odświeżenia krtani mówcy. Każdy spokojnie przemawia z własnego miejsca i nikt mu nie przerywa. Jeżeli który z kolegów ma zamiar zaprotestować, powstaje. I wówczas marszałek senatu (tutaj poprostu przewodniczący), który siedzi na zwykłym fotelu za biurkiem, wyższem tylko o trzy stopnie od innych, zapytuje mówcę.

— Czy senator zechce ustąpić? (Oczywiście ustępuje się tylko prawa głosu). Mówca w większości wypadków odpowiada uprzejmie: „Ustępuję". O ile ma zamiar mówić dalej, bez przerwy, dumaczy się uprzejmie: „I am very sorry" (dosł.: przykro mi bardzo).

Wszyscy są tutaj niesłychanie grzeczni. Mówi się do kolegi tylko w trzeciej osobie, a zamiast, jak gdzie indziej rzucać sobie epitety w rodzaju: „Kłamco!" lub „Łgarzu"! — mówi się jak najgrzeczniej: „Czcigodny senator stanu Oklahoma zechce podać dowody swego twierdzenia".

W ten sposób wszystkie dyskusje załatwiają się spokojnie i systematycznie, bez niepotrzebnej utraty słów. Wprawdzie fotele na kółkach

przesuwają się często,

tworząc grupy dla narady, lecz trzykrotne uderzenie młotka przewodniczącego przywraca spokój. Sala posiedzeń często jest nawpół próżna. Sesje trwają od dwunastej w południe do piątej, a w tym czasie jest wiele rzeczy do załatwienia. — Zresztą — jak i wszędzie — najważniejsza praca załatwia się na kuluarach.

W izbie posłów widowisko jest niemal to samo. Tylko, że tutaj jest czterystu trzydziestu pięciu aktorów zamiast 96.

Półkole uformowane jest z nieruchomych fotelów, bez kółek i pulpitów pokrytych brzydkiemi pokrowcami. Podczas przemówień mówcy stają przed zwyczajnym przenośnym pulpitem.

Jakkolwiek wszyscy tytułują się grzecznie: „szanowny panie" (honorable gentleman) widz częstokroć odbiera

wrażenie stada.

Dzieje się to wówczas, gdy zbiera się głosy przez zwyczajną aklamację lub głośne zaprzeczenie. O ile donośny okrzyk: „tak" (aye) nie przekonał zwolenników, „nie" (no!), wszystkie „ayes" przechodzą grupami obok trybuny przewodniczącego defiladą, liczone przez posła i woźnego. I wówczas właśnie robią wrażenie stada baranów, idącego na rzeź. Podobnie z największą uległością głosują członkowie poszczególnych partyj na żądanie swego leadera.

Taki jest obraz pracy, jaki widzi publiczność. Sama istota pracy wykonywa się, jak i u nas, w komisjach, które pracują jak wszędzie! Jest jednak dział organizacji pracodawczej w Ameryce, nieznany u nas, który przyczynia się do podniesienia owocnej działalności parlamentarzystów. Chodzi o biura, zebrane w gmachu Senatu i Izby: poza 80 tysiącami złotych w przybliżeniu, jakie parlamentarzyści odbierają rocznie w charakterze wynagrodzenia, każdy z nich otrzymuje

własne biuro

z jedną przynajmniej sekretarką, płatną do 30 tysięcy złotych rocznie. Prezesowie komisyj ponadto mają po kilka jeszcze urzędników i ten personel, świetnie płatny, świetnie wytrenowany, odciąża posła od materjalnej strony jego pracy: korespondencji, aktów, telefonów i t. d.

Biura poselskie,

ule, w których wre gorączkowa praca, stanowią najciekawszą stronę życia parlamentarnego w Ameryce.

Senatorowie amerykańscy zawsze cieszyli się przywilejami w stosunku do posłów. Jednym z nich jest kolejka podziemna, która łączy biura senatorów z salą posiedzeń. Specjalny system sygnałowy łączy każde biuro z salą. Jeden dzwonek oznacza, że przechodzi się do głosowania. Dwa uderzenia dzwonka — brak quorum. Trzy i cztery uderzenia — nakaz znalezienia się na sali. Senator winda zjeżdża z biura swego na czwartem piętrze do podziemi, wsiada do wagonetki, z niej przesiada się do drugiej windy i w kilka mgnień już znaleźć się może na polu walki, to jest w sali posiedzeń senatu.

Dogodny ten wynalazek zbudził zawiść posłów, lecz liczebność ich stoi na przeszkodzie wykonaniu żądania posiadania kolejki.

Innym ciekawym przywilejem senatorów są łazienki, połączone z biurami. Zakład kąpielowy na usługi senatorów posiada wszelkie nowoczesne udogodnienia: łaźnię, salę gimnastyczną, pływalnię i t. d. Wszystko urządzone jest z niesłychanym przepychem, lecz senatorowie nie lubią, gdy prasa o tem wspomina, by nie budzić nieżyczliwości reakcji ze strony podatników. Jednak dla osób świadomych nieznośnych upałów letnich w Waszyngtonie nie jest rzeczą dziwną, że dzie, których praca jest nużąca i trwała, znajdują trochę odświeżenia natryskom i orzeźwiającej kąpieli.

Należałoby wspomnieć jeszcze o rozgałęzionej sieci telefonicznej, telefonicznych salach jadalnych i bibljotece. Słowem: zrobiono wszystko, by senatorom i posłom ułatwić pracę i uczynić bardziej owocną i wydajniejszą.

Walka o rekord świata

Śmiałe lotniczki amerykańskie Bobbie Trout i Edna May-Cooper [illegible] latają już od kilku dni bez przerwy, usiłując pobić rekord światowy długości.

W szponach szatana.

STRESZCZENIE POCZĄTKU.

Blanka, wychowanica tajemniczego Pawlina była prymuską klasy 8 pensji pani Hainer w Łodzi. Brzydka, nielubiana przez koleżanki trzymała się w odosobnieniu, bliżej stykała się jedynie z Jadzią i Gutką, znanemi w klasie ze swych flirtów i kochliwości. Koleżanka jej była również baronówna Rosemarie która zaprosiła ją dzisiaj na przejażdżkę powozem. Po spóźnionym powrocie do domu, opiekun jej pan Pawlin, przebywający w gabinecie, pełnym dziwacznych symbolów i książek powitał ją szorstko. Gdy się jednak dowiedział że odbyła przejażdżkę z baronówną, zmiękł i zażądał aby ją oraz inne koleżanki sprowadziła pod jakimkolwiek pozorem do swego mieszkania.

Były one mu potrzebne do tajnych eksperymentów satanistycznych. Wzamian za te przysługę obiecał brzydkiej Blance osiągnięcie najwyższych rozkoszy. Po wyjściu Blanki wszedł dwudziestoletni uczeń seminarjum, spełniający wzamian za umożliwienie mu kształcenia się funkcje wtajemniczonego łużącego. Miał on obowiązek zachowywania tajemnicy tego, co widział, nawet przed Blanką.

Pan Pawlin zagroził mu wyrzuceniem na bruk, jeżeliby odważył się w przyszłości odpowiadać na jakiekolwiek pytania Blanki, odnoszące się do jego tajemnych ceremonij.

Po kilku dniach Blance udało się ściągnąć swe koleżanki Gucię, Jadzię i baronównę do swego mieszkania pod pozorem udzielania im pomocy w przygotowaniach do matury.

Wskutek upału Rosemarie zdjęła sukienkę i ułożyła się na łóżku przysłuchując się lekcjom. Blanka zamówiła kawę. Zamiast służącej w drzwiach pojawił się młody chłopiec z taca.

Na widok leżącej półnagiej Rosemarie oniemiał na chwilę. Jednak krzyk Blanki, która wyrzuciła służącego pana Pawlina postawił wszystkie na nogi. Oburzona Rosemarie chciała natychmiast odejść i dopiero po długich namowach Blanki zdecydowała się pozostać.

Chłopiec wrócił do pana Pawlina i otrzymał od niego zaprawioną tajemniczemi kroplami kawę. Kawę odebrała w korytarzu Blanka, dowiadując się równocześnie, która z filiżanek bez narkotyku jest dla niej przeznaczona. Po wypiciu kawy wszystkie Rosemarie, Gucia i Jadzia popadły w sen. Zawiadomiony o tem przez Blankę Pawlin, udał się do ukrytej komnaty, gdzie pod kołdrą leżała naga dziewczyna o dziwnym, jakby zahipnotyzowanym wyglądzie. Zmierzył ją miarką, a później w pokoju Blanki dokonał pomiarów na trzech śpiących koleżankach. Te po przebudzeniu się niczego się nie domyśliły.

Niedługo potem wszystkie cztery zdały maturę.

Ojciec Rosemarie na prośbę swej córki zabrał wszystkie cztery nad morze do Zoppot. Pewnego razu Gucia i Jadzia wypłynęły na morze chcąc dotrzeć do motorówki która stała opodal brzegu. W chwili, gdy już dopływały motorówka ruszyła w kierunku otwartego morza, a obie koleżanki, zmęczone pływaniem, musiały się chwycić zwisającej linki. Tymczasem motorówka płynęła coraz szybciej ciągnąc je za sobą.

W ostatniej chwili z motorówki wychylił się dwudziestoletni młodzieniec i nawpół omdlałe wciągnął do łodzi. W kabinie czekał na nie mężczyzna w czarnej masce na twarzy, który przelęknionym dziewczętom kazał wypić po szklance wody, do której wpuścił kilka kropel opalizującego płynu. Na ich prośby by je odwiózł do brzegu oświadczył, że do brzegu ich więcej nie przywiezie. Łódź pomknęła dalej.

W Gdyni i Gdańsku rozeszła się szybko wieść o zaginięciu dwóch łodzianek.

Julian Krzewiński.

W szponach szatana.

POWIEŚĆ. 11)

Strach padł na Rosemarie. Nie wychodziła z pensjonatu, czekając depeszy lub telefonu z Łodzi od ojca.

Blanka, też zaniepokojona o koleżanki nie bała się o swoją osobę. Była bowiem o tyle samokrytycznie usposobiona co — swej urody, iż nie wątpiła, że ona na pewno nie będzie ponętną zwierzyną dla handlarzy żywym towarem.

Kiedy zapadł drugi już wieczór, a o zaginionych dziewczętach nie było wiadomości Blanka zaproponowała Rosemarie, aby poszła na spacer nad morze.

— Jestem zdenerwowana — odparła baronówna. — Boję się. Lękałabym się każdego obcego, spotkanego mężczyzny.

— Bierz przykład ze mnie. Ja się wcale nie boję — pochwaliła się Blanka.

— Ba — odparła baronówna, wydymając usta — o ciebie nie ma obawy.

Ugryzła się w język, ale już poniewczasie, bo Blanka zaczerwieniła się i zauważyła z przekąsem.

— No tak oczywiście. Handlarzom żywym towarem dają się porwać przeważnie proste, niinteligentne dziewczyny...

Dopiero na czwarty dzień przyszła depesza, adresowana do baronowej Stessen, tej treści:

„Obie w Łodzi. Wszystko w porządku. Przyjadę. Objaśnię.

Gustaw".

Natychmiast baronowa powiadomiła władze, aby zaniechano poszukiwań i śledztwa. Bo podobno w związku ze zniknięciem Jadzi i Guci nawet zaaresztowano dwie podejrzane osobistości.

W parę godzin po depeszy zjawił się baron wprost z lotniska w Langfuhrze i prawie jednocześnie listonosz przyniósł do Strandhotelu list express, adresowany do Blanki.

List był od Jadzi i Guci. Treść listu tego pokrywała się w zupełności z opowiadaniem ojca Rosemarie.

Oto jakaś bogata ciotka Guci spotkała obie nierozłączne przyjaciółki na molo w Gdyni, gdy ta dama za chwilę miała wsiąść na okręt, płynący do Szwecji. Jakoby więc namówiła obie panienki do nagłej decyzji towarzyszenia jej w podróży, oczywiście na jej koszt.

Panienki niby się wahały, ale gorąco namawiane przez poważną damę, zdecydowały się jej towarzyszyć. Tembardziej, że ta zagraniczna wycieczka nie wymagała specjalnych paszportów. Zaświadczenie kapitana okrętu zezwalało na wylądowanie w Szwecji.

Dziewczęta tłumaczyły się, że chciały się połączyć z Gdyni telefonicznie ze Strandhotelem w Zoppotach, ale, niestety, nie udały im się te wysiłki.

Rosemarie była oburzona. Co za wychowanie! Co za brak taktu!

Cóż one sobie myślały. Przecież wyjechały pod opieką baronówny Stessen von Schoenburg!

— Widzisz, Blanko — przekonywała przyjaciółkę — mówiłam ci, że z byle kim nie należy się zadawać. Niewiadomo, co cię spotka. Mam już ich obu dosyć. Nie znam ich!

Blanka przyznawała rację tym razem koleżance. I ona była oburzona na Jadzię i Gucię.

Ale kiedy Rosemarie proponowała Blance, aby przyrzekły sobie nawet na ulicy udawać przy spotkaniu, że ich nie znają, Blanka nie ryzykowała dać na to słowa.

Cały dom baronostwa odetchnął z ulgą, kiedy tajemnicza sprawa ucichła, a wypadek zdawał się być logicznie usprawiedliwiony.

Rosemarie nawet była zadowolona, iż Jadzia i Gucia przedwcześnie opuściły Zoppoty. W jej mniemaniu ani chwili nie można było być pewnym, iż dwie lekkomyślne, nietaktowne kozy nie popełnią jakiego skandalu, który skompromituje, jako ich towarzyszkę, ją — baronównę Stessen von Schoenburg.

Teraz Blanka i Rosemarie nie rozłączały się ze sobą. Razem plażowały, razem odbywały wycieczki po wybrzeżu, razem wstępowały czasem do słynnej „jaskini sopockiej" — kasyna.

Blanka nie traciła ani chwili, będąc w towarzystwie koleżanki i pełna wymowy, roztaczała przed nią swoje filozoficzne poglądy na różne dziedziny życia.

Natykawszy się bez wyboru różnych książek, traktujących o tajemnej wiedzy a których jej opiekun miał pełne szafy — wytworzyła sobie jakiś bardzo mglisty, bardzo swoisty, a chaotyczny system filozoficzny.

Oryginalna, a niezawsze zrozumiałe poglądy Blanki, interesowały Rosemarie. To też słuchała zawsze z zaciekawieniem wywodów swej koleżanki i chętnie wdawała się z nią w zasadnicze dyskusje, z których oczywiście wychodziła pobita, choć niezawsze przekonana.

I tak powoli, kropla, po kropli była prymuska sączyła w dusze swej koleżanki zaczyn zwątpienia. Sceptycyzm był zasadniczą cechą poglądów przemądrzałej dziewczyny. Pozbawiona przez naturę nadziei, iż mogłaby zainteresować swoją osobą jakiegokolwiek mężczyznę wmawiała w innych, a i w siebie też że miłość, o jakiej marzą normalne dziewczęta, jest marnością, o której nie warto myśleć. Dziewczęta, które ze stosunku mężczyzny do siebie robią kwestję życia i śmierci, które poza tem nie widzą nic, nie pragną niczego — gdzie oczach były największej pogardy. I co do tego właśnie Rosemarie zgadzała się bez zastrzeżeń z przyjaciółką. Bezczelne spojrzenia mężczyzn, zwłaszcza na plaży, gdy była w kostjumie kąpielowym — oburzały ją do żywego.

Żałowała, że obyczaje miejscowych nie pozwalają ostro zareagować na zbyt natarczywe spojrzenia starców i młodych lowelasów. Obie też oddaliły w najodleglejsze miejsca plaży, by nie być narażone na zbyt bliskie sąsiedztwo płci brzydkiej.

Wykąpawszy się, kładły się najdłużej na słońcu i gadały, gadały... I nie brakło im tematu. — Rzecz szczególna, iż treścią ich debat najczęściej była dziedzina, którą ostentacyjnie pogardzały, która w swych dociekaniach stawiały na samym końcu spraw życiowych.

Były to zagadnienia płci, kwestie stosunku mężczyzny do kobiety, bolączki staropanieństwa.

Obie w swych wzajemnych wynurzeniach obiecywały celibat do końca życia. Darzyły obrzydzeniem instytucję małżeństwa, a zwłaszcza miłostki, romanse, komyślne flirty, pieszczoty tajemne, tak ponętne dla Jadźki i Gutki.

Rosemarie nie zdawała sobie sprawy z tego, czem w przyszłości wypełni bie życie.

(D. c. n.)

SPORT

Oryginalne poglądy na istotę boksu.

Przygoda mistrza kunsztu pięściarskiego.

W Paryżu bardzo popularną osobistością jest 34-letni Anglik prof. Mac Bendrey, udzielający Paryżanom lekcyj

kunsztu bokserskiego.

Nie należy bynajmniej sądzić, że jest to człowiek brutalny i ograniczony, apoteozujący bezcelowe i śmieszne mecze bokserskie. Profesor Bendrey jest inteligentny i wykształcony, a na boks patrzy z ciekawego i szlachetnego punktu widzenia. Oto, co oświadczył pewnemu dziennikarzowi:

„Boks jest sportem bardzo wartościowym rozwija bowiem równomiernie ws... ...śnie doskonale aż po późny wiek utrzymuje sprawność fizyczną... Ponadto jest on doskonałem narzędziem walki z rozmaitymi wyrzutkami społeczeństwa. Wszak dobry bokser może z łatwością ubezwładnić kilku znacznie nawet silniejszych przeciwników"...

Profesor Bendrey nie poprzestaje na teorji, lecz idee swoje wciela również w rzeczywistość. Wielokrotnie stawał on jako bokser w obronie słabych i napadniętych przeciw nikczemnym brutalom i opryszkom. Obecnie prasa francuska donosi o niezwykłej takiej

przygodzie tego Anglika:

Oto pewnej nocy, gdy wracał z teatru do hotelu, zauważył on kilku opryszków, dobierających się do pewnego sklepu. Wdał się natychmiast z nimi w bójkę i choć bandyci uzbrojeni byli w rewolwery, w krótkim czasie zdołał ich pokonać. Na odgłosy walki zjawił się policjant, który ze zdumieniem dowiedział się o jej przebiegu. Dzielny profesor tak serdecznie poczęstował owych opryszków, że leżeli oni na ziemi bezwładnie jak worki i trzeba ich było przenosić do auta, które zawiozło ich do kozy...

Ciekawy porządek dzienny

walnego zebrania Ligi P.Z.P.N.

Doroczne walne zgromadzenie Ligi PZPN odbędzie się dnia 17 i 18 stycznia 1931 r. o godz. 15-ej w pierwszym i o godz. 16-ej w drugim terminie w lokalu Zw. Zw. Sportowych przy ul. Wiejskiej 11

Porządek dzienny obrad przewiduje punkty następujące: 1) zagajenie i wybór prezydjum, 2) sprawdzenie pełnomocnictw delegatów, 3) odczytanie protokółu z poprzedniego walnego zgromadzenia, 4) sprawozdanie zarządu i Wydziału Gier i Dyscypliny skarbnika, komisji rewizyjnej, 5) udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi, 6) wręczenie oznaki

mistrzowi wicemistrzowi Polski

na 1930 rok, oraz zasłużonym działaczom na polu rozwoju Ligi, 7) zmiana statutu i postanowień Ligi PZPN, 8) zatwierdzenie preliminarza budżetowego na 1931 r., 9) wybór władz Ligi PZPN i delegatów na walne zebranie PZPN, 10) wnioski i interpelacje.

Konferencja dla ustalenia kalendarzyka rozgrywek o mistrzostwo Ligi na 1931 r. odbędzie się w pierwszym dniu obrad o godz. 9-ej rano w lokalu Z. Z.

Bocheński przed mikrofonem.

Wywiad z fenomenalnym pływakiem.

W poniedziałek 12 b. m. o godz. 20 przemówi do radjosłuchaczy

fenomenalny pływak polski

Kazimierz Bocheński. Bocheński w wywiadzie swym opowie kilka szczegółów ze swej karjery sportowej, które jeszcze nie były drukowane w prasie.

Wywiad z Bocheńskim przeprowadzi referent sportowy „Polskiego Radja" p. Włodarkiewicz.

Słuchowisko będzie transmitowane przez wszystkie stacje polskie.

Epilog dyskwalifikacji p. Obrubańskiego.

Protest dziennikarzy sportowych.

Jak się dowiadujemy, P. Z. D. P. Sp. chcąc sprawę dyskwalifikacji przez P. Z. P. N. dziennikarza krakowskiego p. Obrubańskiego

załatwić merytorycznie,

zwrócił się do P. Z. P. N. z żądaniem zniesienia dyskwalifikacji i oddanie sprawy do rozpatrzena przez P. Zw. Dz. i P. Sp. jako instytucji powołanej do kontroli działalności publicystycznej dziennikarzy sportowych. Ponieważ PZPN na propozycję P. Zw. Dz. i P. Sp. się nie zgodził, zarząd P. Zw. Dz. i P. Sp. na ostatniem posiedzeniu postanowił zaprotestować przeciwko postępowaniu PZPN w sprawie p. Obrubańskiego.

Legja zdobyła puhar

za najlepsze wyniki międzynarodowe.

Legja zdobyła na r. 1930 puhar MSZ przed Cracovią i Garbarnią za najlepsze

wyniki międzynarodowe.

Puhar MSZ jest nagrodą wędrowną która przechodzi na własność klubu po trzykrotnem kolejnem zdobyciu lub po 5 razach zdobycia.

Prezydent Rzplitej na mistrzostwach hokejowych

świata w Krynicy.

Dowiadujemy się, że w ostatnich dniach bawili w Krynicy szef kancelarji cywilnej P. Prezydenta dr. Lisiewicz oraz szef gabinetu wojskowego płk. dypl. Głogowski celem zbadania stanu przygotowań do hokejowych mistrzostw świata w Krynicy (1 — 8 lutego) w związku z przewidywanem przyjazdem na te zawody P. Prezydenta Rzplitej.

Koszt pobytu w czasie całego turnieju Krynickiego

wynosi na osobę do 200 zł.

Wycieczki zbiorowe na mistrzostwa hokejowe świata w Krynicy (1—8 lutego) organizuje i wszelkich informacyj udziela Biuro Podróży „Orbis" oraz wszystkie jego oddziały i agentury w kraju i zagranicą. Wycieczki są kalkulowane w trzech skalach: luksusowej, normalnej i popularnej, przyczem koszt pobytu w czasie całego turnieju krynickiego waha się

170 a 230 złotych.

Sprzedaż biletów abonamentowych na trybuny również przeprowadzana jest przez „Orbis" Wcześniejsze zamówienie biletu wstępu pozwala na swobodne wybranie sobie miejsca na trybunach i daje znaczną oszczędność, przekraczającą 50 proc. Przypominamy, że miejsce stojące na cały turniej kosztuje 15 zł., miejsce siedzące na trybunie otwartej 30 zł. i trybuna kryta 50 złotych.

Miejsca na poszczególne mecze turnieju rosnąć będą progresywnie od półtora złotego wzwyż. Bilety na poszczególne spotkania sprzedawane będą wyłącznie na miejscu w Krynicy.

Już w chwili obecnej zgłosiło swój przyjazd do Krynicy szereg wycieczek szkolnych towarzystw sportowych oraz grup osób prywatnych. Organizatorzy liczą się z możliwością zorganizowania przez przekupniów w Krynicy „pasku" na bilety na najciekawsze spotkania i poczynili jaknajostrzejsze kroki celem przeciwdziałania nieuczciwej konkurencji.

Austrjaccy hokeiści we Lwowie.

Klagenfurt A. C gra z Pogonią.

Lwowskich sportowców czeka miła niespodzianka. Będzie nią występ hokeistów austrjackich, a mianowicie drużyny Klagenfurt A. C., ktora jak nazwa wskazuje pochodzi z Klagenfurtu. Drużyna z Karyntji bawić będzie we Lwowie w poniedziałek w drodze powrotnej z Rumunji, gdzie odbywała

dłuższe tournee.

Goście rozegrają we Lwowie tylko jedno spotkanie z Pogonią na „Gdańsku". Przypomnieć należy, że w zeszłym roku bawiła w Klagenfurcie Legja, uzyskując z gospodarzami

wynik remisowy.

Opłatek u Orląt.

Łódź, 11 1. — Dziś o godz. 3 po poł. nowozorganizowane koło VII Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę" w lokalu przy ul. Głównej 31 urządza swój pierwszy

tradycyjny opłatek,

na który uprzejmie zaprasza członków, gości i sympatyków.

Schmeling powinien corychlej ukazać się na ringu

jeśli nie chce utracić sławy.

Jack Dempsey, były mistrz bokserski świata zamieścił ostatnio interesujący artykuł w fachowem amerykańskiem piśmie bokserskiem „The Ring" na temat stosunków panujących w zawodowym sporcie bokserskim.

Jack zaznacza na wstępie, że wszelkie zarzuty stawiane bokserom zawodowym szczególnie Amerykanom, jakoby ich walki były z góry umówione są bezpodstawne.

Sprawą tą winny się corychlej, zdaniem Dempseya, zająć władze bokserskie, gdyż zawodowemu boksowi

grozi ruina.

Nienormalne stosunki, jakie panują obecnie w boksie, datują się zdaniem Jacka od chwili, kiedy mistrzostwo świata zdobył Schmelling.

W dalszym ciągu swego artykułu Dempsey pisze:

„Dziwić się należy, że Schmelling po zdobyciu tytułu mistrza świata opuścił Amerykę, udając się do Niemiec. Przypuszczałem, że Schmelling po zdobyciu zaszczytnego tytułu zostanie w Ameryce i prowadzić będzie walki, które miały potwierdzić jego wysoką klasę.

Sposób w jaki tytuł mistrza świata dostał się do rąk Schmellinga jest dostatecznie znany. W chwili, gdy znajdował się on blisko porażki, przeciwnik jego został zdyskwalifikowany

za nieprawidłowe uderzenie.

To nie jest przekonywujące zdobycie najzaszczytniejszego tytułu w sporcie bokserskim.

A jeżeli już tak się stało, Schmelling powinien w dalszych walkach wykazać swą klasę, Schmelling widocznie nie czuje się na siłach i dlatego jestem przekonany, że tytuł mistrza świata powróci do Ameryki.

Przed walką Schmelling — Scharkey przypuszczałem, że w wypadku jeśli Schmelling zwycięży zawodowy boks w Europie a szczególnie w Niemczech wkroczy w nową erę rozwoju, niestety jednak nadzieje moje zostały zawiedzione.

Bokserzy europejscy trzymają się w rezerwie, walcząc jaknajmniej. Chciałbym zobaczyć takie spotkanie jak Scharkey — Capolo, Scharkey Stribling, Stribling — Carnera itd.

Porażka Carnery w spotkaniu z Maloneem była dla mnie

wielką niespodzianką.

Byłem przekonany, że olbrzym włoski bez trudu zwycięży. Doszedłem jednak do wniosku, że Carnera musi się jeszcze dużo uczyć, by być godnym najlepszego boksera świata.

W każdym razie należy podkreślić dużą przedsiębiorczość jego menagera, który nie omija okazji, by dać swemu pupilowi dobrych przeciwników. Schmelling, kończy Dempsey, powinien corychlej ukazać się znów na ringu, jeśli nie chce utracić swej sławy, którą zdobył.

—:o:—

Dumni nędzarze pod opieką filantropów.

Skrzętne poszukiwania utajonej biedy.

Łódź, 11 stycznia.

Większość kalek, starców, wdów i sierot oczekuje pomocy od tej części społeczeństwa, którą życie obdarzyło

dobrami materjalnemi

i zdrowiem fizycznem.

Zdarzają się wypadki, że niejeden „dumny nędzarz" nie chcąc prosić o pomoc umiera w zapomnieniu. A społeczeństwo dopiero po śmierci nieszczęśliwca, z suchej notatki dziennikarskiej dowiaduje się o głodowej śmierci „intruza życiowego".

Tego rodzaju wypadki, niestety są dość częste i wołają głosem tragizmu o pomoc.

Z chwilą urchomienia na terenie Łodzi instytucyj opiekunów społecznych — na terenie naszego miasta wykryto całą

falangę dumnych nędzarzy.

Opiekunowie poszczególnych okręgów nie czekając, aż zgłoszą się do nich „pacjenci" — sami zaofiarowali im pomoc, która polegała na wynalezieniu pracy, mieszkania lub ograniczyła się do udzielenia pomocy doraźnej.

Swoją syzyfową pracę której hasłem jest miłość bliźniego, opiekunowie społeczni rozpoczęli przy pomocy dozorców domowych, rządców lub komisarjatów.

Otrzymane przez nich informacje dały obfity plon.

Natknięto się mianowicie na szereg steranych życiem starców, kalek i sierot, których umieszczono bądź to w schroniskach bądź to w domach wychowawczych.

Praca dookoła wykrycia utajonej biedy — trwa w całej pełni.

Chlubą tej pracy dla dobra społeczeństwa jest to, że wykonywana ona jest bezinteresownie i ma na celu nieść pomoc tym, którym los poskąpił

szczęścia w życiu.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że całe społeczeństwo pomoże opiekunom społecznym w ich służbie dla dobra ogólnego.

Marinetti każe jeść palcami!

Reformy mistrza futuryzmu.

Z Rzymu nadchodzi sensacyjna wiadomość. Oto twórca futuryzmu i członek włoskiej akademji, Marinetti, o którym donieśliśmy już, że reformami swojemi objął także jedzenie i kuchnie, wyklinając z niej ulubiony przez Włochów makaron, gdyż, jego zdaniem, robi ludzi zbyt ciężkimi i niezdatnymi do podróżowania przyszłemi, lekkiemi wagonami alumunjowemi, rzucił obecnie klątwę na nóż i widelec i

każe jeść palcami!...

Pod wpływem tej wiadomości przypominają się przepisy przyzwoitości, wydane dla dworu króla francuskiego, Ludwika XIII, w których między innemi powiedziane było:

„A mięsa, z półmiska nie bierz całą garścią, tylko trzema palcami, zaś ręki za długo w sosie nie trzymaj, bo to ohydzi".

Czyżbyśmy mieli powrócić do tego stanu półdzikości? Otóż nie! Marinetti wprost przeciwnie żąda skrajnego komfortu w jedzeniu, współpracy wszystkich zmysłów w tej najważniejszej funkcji życiowej i wyklucza widelec i nóż tylko przy niektórych potrawach, mianowicie przy tych, których dotknięcie jest przyjemne i podnosi

rozkosz jedzenia.

To wyrafinowanie Marinetti posuwa bardzo daleko w innych przepisach, wedle których, naprzykład, dekoracja pokoju jadalnego powinna być dostosowana do smaku i koloru potraw, a więc, dajmy na to, powinna być bronzowo-czerwoną do pieczeni z buraczkami, a złoto-biała do indyka z kalafjorami.

Wogóle same potrawy powinny być bardziej nazewnątrz oryginalne i dekoracyjne przed każdą nową potrawą przez jadalnię powinny przechodzić powiewy

odmiennych perfum,

muzyka powinna przygrywać tylko pomiędzy daniami, aby nie odrywać uwagi od samego jedzenia, a wszelkie popisy oratorskie i polityka są raz na zawsze w kodeksie mistrza futuryzmu, wykluczone od biesiady.

Z tych wszystkich przepisów tylko ostatni jest naprawdę rozumny i byłby dobrodziejstwem ludzkości, gdyby wszedł w życie.

—::-::—

Radość w Wielkiej Brytanji.

Liczba mężczyzn wzrasta.

Anglja posiada oddawna opinję kraju, w którym liczba kobiet znacznie

przewyższa liczbę mężczyzn.

Ostatnie daty statystyczne dowodzą, że pod tym względem zaszły znaczne zmiany w latach ostatnich. Podczas gdy przed wojną było 2 miljony kobiet „za wiele" w Anglji, to obecnie nadwyżka ta wynosi tylko miljon sześćset kobiet, a według przewidywań, w dwóch lub trzech dekadach — o ile naturalnie nie będzie nowych wojen — liczba kobiet i mężczyzn się zrówna.

W jaki sposób wytłumaczyć tę redukcję braku kobiet, która nastąpiła w przeciągu niewielu lat? Dr. M. Rowley, profesor nauk ekonomicznych na uniwersytecie londyńskim podaje dwie przyczyny tego zjawiska. Przedewszystkiem dzięki postępowi medycyny i higjeny w ostatnich latach śmiertelność wśród dzieci

jest mniejsza,

co wpłynęło zwłaszcza korzystnie na zmniejszenie liczby zgonów wśród chłopców, ponieważ dzieci płci męskiej łatwiej ulegają chorobom niż dzieci płci żeńskiej.

Drugą przyczyną tego zjawiska jest zmniejszenie się emigracji z Wielkiej Brytanji. Dzięki temu pozostaje w kraju macierzystym znacznie większa liczba mężczyzn, którzy dawniej opuszczali ojczyznę, aby się osiedlić w Australji, Kanadzie, i innych dominjach angielskich.

POPIERAJMY

budowę szpitala O. O. Bonifratrów

w Cho'nach.

Radjo-kącik

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ I ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ.

Poniedziałek:

11.58—12.10 Sygnał czasu, program dzienny i repertuar teatrów i kin.
12.10—12.35 Muzyka gramofonowa.
15.50 Lekcja francuskiego.
16.15—16.45 Program dla dzieci.
16.45 Płyty gramofonowe.
17.15—17.40 Odczyt.
17.45 Muzyka lekka.
18.45—19.10 Rozmaitości
19.10—19.25 Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej i program na dzień nast.
19.25—19.35 Płyty gramofonowe.
19.35 Prasowy dziennik radjowy.
19.50—20.00 Płyty gramofonowe
20.00 Przegląd najnowszych wydawnictw.
20.15—20.30 Pogadanka.
20.30—22.00 Koncert popularny z płyt gramofonowych i kwadrans literacki.
22.00—22.15 Felieton.
22.15—22.35 Płyty gramofonowe.
22.35—24.00 Komunikaty i muzyka taneczna

Katowice, poniedziałek 408,7 m

11.40 Przegląd prasy krajowej.
11.58—12.10 Sygnał czasu.
program na dzień bieżący.
12.10—12.35 Koncert gramofonowy
13.10 Komunikat meteorolog.
15.00 Komunikat gospodarczy.
15.20—15.35 Komunikaty
15.35 Przegląd komunik.
15.50 Lekcja francuskiego.
16.15—16.45 Program dla dzieci starszych i młodzieży.
16.45—17.15 Koncert gramofonowy.
17.15 Odczyt
17.45—18.45 Muzyka lekka.
18.45 Codzienny odcinek powieściowy.
19.00—19.15 Rozmaitości.
19.15—19.40 Wł. Włosik: „Ogrodnik śląski".
19.40 Prasowy dziennik radjowy.
19.55 Kom. Strażactwa Śląsk.
20.00—20.15 Przegląd najnowszych wydawnictw.
20.15 Pogadanka.
20.30—22.00 Koncert popularny. W przerwie kwadrans literacki.
22.00—22.15 Felieton.
22.15 Koncert gramofonowy.
22.50—23.00 Komunikat meteorologiczny, i program na dzień następny.
23.00—23.20 Odczyt prof. J. Stanisławskiego w języku angielskim na temat: Quaint Customs of Polish Coutryfolk at Christmastide" (Zwyczaje świąteczne na polskiej wsi).
23.00—24.00 Muzyka taneczna.

Königswusterhausen, poniedziałek 1634,9 m.

14.50—15.30 Gazetka dziecieca.
15.40—16.00 Program dla młodzieży.
16.30—17.30 Koncert z Berlina.
17.30—17.55 „Chór, motety i pieśń solowa".
18.30—18.55 Prof. C. Schmitt: „Państwo nowoczesne".
19.30 Koncert z Lipska.
20.30—21.00 Grete Marja Merkstein: „Listy miłosne wielkich ludzi". Nast. muzyka taneczna

„Strzał w operze"

na ekranie kina „Palace"

Jakiekolwiek miałby kto, pewne nieznaczne zastrzeżenia, co do samej treści omawianego filmu i jej przeprowadzenia to jednak każdy musi przyklasnąć kompozycji i reżyserji. Naprawdę, że rzadko widzi się coś tak technicznie dobrze wykonanego. Reżyser „Strzału w operze" stanął po realizacji tego filmu wśród najlepszych reżyserów świata. A jest ich rzeczywiście — niewielu.

Dzięki świetnej reżyserji drga w omawianym filmie przykuwający uwagę nerw ruchu i wciąż przemykają się, zaostrzające ciekawość iskierki sensacji, które jednakże płoną coraz bardziej, wybuchając wreszcie potężnym płomieniem tragicznego splotu wypadków.

„Strzał w operze" obfituje w ładne sceny o wielkiem napięciu dramatycznem.

Marcella Abbani, jako odtwórczyni roli tytułowej dała znowu wysoce indywidualny typ, wnosząc do filmu wiele wdzięku osobistego i życia.

Ilustracja muzyczna zasługuje na specjalne uwzględnienie.

—x-x—

Kobieta w Świecie i w domu.

Numer 1-szy dwutygodnika „Kobieta w Świecie i w Domu" na wstępie daje bogatą rewję mód i chociażby z tego względu, pismo to, jako najtańszy żurnal powinno się znajdować we wszystkich pracowniach krawieckich. Dalej następują „Sporty zimowe", kapelusze, serwety, nakrycie stołów, zimowy bukiet, „Pod znakiem grypy", „Smutna bolączka" (sublokatorstwo), „Jak się ustrzec od zapachów kuchennych", „O drugiem śniadaniu i innych dolegliwościach życiowych", „Parę uwag o szczęściu", „Nowe latko", „Sezon narciarski", „Reduta sylwestrowa panny Ali", „Biuralistkom". Dział korespondencji „Między nami" Liczne ilustracje, arkusz wzorów i tablica kroju uzupełniają noworoczny numer tego najpoczytniejszego dwutygodnika.

„Niemoralny" strój ucznia.

Zatarg między ojcem a dyrektorem szkoły.

Purytanizm angielski przejawia się po dziś dzień niejednokrotnie w zadziwiających i niepozbawionych komizmu faktach. Przed niejakim czasem donosiliśmy o szczególnem zarządzeniu władz w Cardiff z okazji zapowiedzianego w tem mieście występu piosenkarza światowej sławy Maurycego Chevaliera — obecnie w miasteczku Watford odbył się proces o niemniej

komicznem zabarwieniu.

Przed sądem stawał poważny obywatel miasta pod zarzutem naruszenia ustawy szkolnej, ponieważ przestał syna swego posyłać do szkoły. W procesie jednak mniejszą rolę odgrywało właściwe przekroczenie, aniżeli tło, na którem ono powstało. Przedmiotem debaty była kwestja jak powinien być ubrany uczeń ażeby odpowiedzieć wymogom obyczajności. Ta sprawa bowiem była przyczyną zatargu między ojcem ucznia a władzami szkolnemi.

W lecie ub. roku syn owego obywatela zjawił się w szkole w t. zw. koszuli schillerowskiej, to znaczy w otwartej

koszulce sportowej.

Dyrektor szkoły uznał ten strój za niemoralny i nakazał uczniowi wyjść z klasy i oświadczyć ojcu aby mu dał inne, bardziej obyczajne ubranie. W odpowiedzi na to ojciec ucznia oświadczył że ponieważ syn jego jest chorowity, przeto lekarz zalecił mu noszenie takich koszulek aż do czasu i poprawy jego zdrowia. Dyrektor szkoły nie zaakceptował tego tłumaczenia nazwał ucznia przed całą klasą „moralnie zdegenerowanem indywiduum" i ponowił rozkaz aby zjawiał się nadal w szkole w takiem ubraniu, jak wszyscy uczniowie. Na takie dictum ojciec przestał

posyłać chłopca do szkoły.

Podczas rozprawy zażądał zastępca prawny szkoły przedłożenia świadectwa lekarskiego, że chłopak musi nosić ze względów zdrowotnych koszulę schillerowską. Żądaniu temu ojciec chłopca nie uczynił zadość, opierając się na twierdzeniu, że szkoła nie ma prawa narzucać rodzicom jak mają ubierać dzieci, o ile ubiór ten istotnie nie wykracza przeciwko obyczajności. Tego zarzutu zaś nie można uczynić koszulce schillerowskiej, która jest napewno przyzwoitszem ubraniem aniżeli dekoltaże w których przychodzą do klasy

niektóre nauczycielki.

Jako oczywisty dowód wskazał pozwany na jedną z znajdujących się na sali sądowej nauczycielek, ubraną w bardzo śmiało wyciętą bluzkę z krótkiemi rękawami.

To intermezzo wywołało niesłychane gaudium wśród publiczności, zapełniającej salę jako też żywą dyskusję między adwokatem pozwanego a zastępcą prawnym szkoły. Ponieważ zachodziła obawa, iż rozprawa sądowa zamieni się w niesłychanie zawiłą i długotrwałą debatę na temat mody, sędzia uważał za stosowne położyć kres, przecinając węzeł gordyjski zasadzeniem oskarżonego na dwa szylingi i sześć pensów kary za przekroczenie ustawy o obowiązkowem posyłaniu dzieci do szkoły.

Nie czyńcie eksperymentów ze zdrowiem!

„OLLA" PREZERWATYWY

Nie dajcie się na nic innego, rzekomo równie dobrego, namówić

„OLLA"

to marka wypróbowana w ciągu dziesiątków lat

Amant w kaftanie bezpieczeństwa.

Zemsta leciwej damy.

Uwielbianym przez francuskie kobiety aktorem jest Armand Leroy. Grywa on role amantów i magnetyzuje serca Paryżanek, które dają mu dowody swych

łask i uwielbień.

Wielbicielką pięknego aktora była niedawna leciwa już wdowa, Madame Brodier, od której wynajmował wytworne mieszkanie. Lecz po niejakim czasie pani Brodier znienawidziła sublokatora albowiem okazywał jej zupełną obojętność i nie pragnął dowodów jej miłości. Postanowiła więc pozbyć się go z domu. W ciągu roku wniosła przeciw niemu

15 skarg,

obwiniając go o wszystkie możliwe przewinienia, nie wyłączając nawet sprzedaży Pięknego aktora stale zwalniał jednak sąd od zarzutu i zasądzał panią Brodier na płacenie kosztów sądowych.

Po przegraniu ostatniej sprawy, chwyciła się rozsierdzona kobieta

osobliwego pomysłu.

Zatelefonowała do policji, iż Leroy terroryzował i zamierza wysadzić w powietrze dom bombą dynamitową. Natychmiast wysłano do mieszkania aktora szeregu agentów, którzy mieli go obezwładnić i odstawić do domu wariatów. Agenci otworzyli drzwi mieszkania, a Leroy zbudzony ze snu, przypuszczał, iż oto napadli bandyci, począł więc się bronić i wywołał na alarm z rewolweru. Na aktora rzucono kaftan bezpieczeństwa i odwieziono go do domu obłąkanych, gdzie musiał siedział dwa tygodnie, nim wyjaśnił, że jest najzupełniej zdrów na umyśle.

—:o:—

Karnawałowa para.

Wczoraj na sali w Filharmonji
szalałaś pani wciąż z Pierrotem
w zmysłowych tangach i bostonach —
dziś całe miasto mówi o tem:

Że Pierrot twój miał humor złoty,
weselił wszystkich miną chwacką,
bo wszedł na maskaradę z tobą
bez grosza... z kartką magistracką.

Rom.

Niesłusznie lekceważony defekt.

Żylaki dają się łatwo wyleczyć.

Niedomagania pięknych nóżek.

Moda obecnie jest w wielu wypadkach bojowniczką i głosicielką higjeny. Moda krótkich sukien

położyła kres trenom,

zamiatających ulicę, siedliska kurzu i bakterji. Suknia krótka ułatwia ruchy, korzystanie ze sportów i świeżego powietrza. Popełnia ona jednak wiele niedyskrecji, gdyż odsłaniając nogę, pokazuje wszystkie jej defekty. Do najprzykrzejszych i najbardziej szpecących nogę defektów należą niewątpliwie

żylaki.

Są to rozdęcia żył, przedstawiające się w formie sinej siatki na łydkach. Pokrywają one nieraz całą łydkę jakby mapa wężyków, narysowanych granatowym ołówkiem na skórze. Tak przedstawiają się żylaki powierzchowne. Żylaki głębsze wyczuwa się palcem i widzi jako granatowe, miękkie, dające się przesunąć węzły. Mają one kształt tworów wrzecionowatych, cylindrycznych lub nieregularnie wężykowatych pręg.

Chcąc zrozumieć powstanie żylaków należy poznać w ogólnych zarysach warunki krążenia krwi. Jak wiemy, krążenie to odbywa się w tętnicach i żyłach. Serce stanowi tu pompę ssąco-tłoczącą, łączącą oba te systemy z sobą. Jak długo istnieje równowaga między temi dwoma systemami, krew krąży normalnie — Gdy jednak krew żylna, która musi wykonać ciężką pracę i idąc w górę, pokonać duży opór

spotka jakąś przeszkodę

w krążeniu, zahamowana w swem biegu nie może się cofnąć z powodu istnienia w żyłach specjalnych zastawek i rozdyma nadmiernie te żyły, tworząc właśnie żylaki.

Wskutek istnienia owych żylaków i złego krążenia krwi w kończynach, skóra źle odżywiana brzeknie, dołącza się do tego stany zapalne, tworzą się zgrubienia skóry obrzęk całej łydki, nieco twarde i łuszczenie się naskórka, połączone z uczuciem silnego swędzenia. — W miejscu rozdęcia żyły, ściana jej jest nadzwyczaj cienka i za najmniejszem uderzeniem

węzeł taki pęka,

co powoduje silny krwotok podskórny a jeszcze częściej skóra źle w tem miejscu odżywiana, ulega zniszczeniu i zakażeniu i powstają bardzo trudne do wygojenia wrzody.

Obrzęki nóg, rozszerzenia naczyń, sine węzły żylaków, owrzodzenia podudzia nietylko są nieestetyczne, lecz utrudniają niekiedy pracę zawodową i są źródłem nieustającej udręki. Objawy są tem przykrzejsze, że zdarzać się mogą u osób

zupełnie młodych,

którym utrudniają pracę zawodową.

Leczenie żylaków może być albo palijatywne, albo radykalne. Pierwsze polega na noszeniu pończoch gumowych i opasek elastycznych. Muszą one być dobrze dobrane do nogi inaczej tylko szkodzą. Wymiary i rodzaj bandaży wybierze lekarz leczący daną osobę, wkładać je zaś należy w pozycji leżącej, po wypoczynku nocnym. Unosi się w górę nogę do pozycji prostopadłej i lekko pocierając z dołu do góry, powoduje

odpływ krwi do serca,

a dopiero potem bandażuje, zaczynając od palców do góry.

Najpewniejszym i najtańszym sposobem leczenia żylaków jest sposób Sicarda i Linsera powszechnie obecnie przyjęty. Sposób ten polega na wstrzykiwaniu do rozdętej żyły środków drażniących, które powoduje stan zapalny tego odcinka żyły, zgrubienie ściany żyły i następnie jej zamknięcie. W ten sposób tworzymy w życie

sztuczny zakrzep,

który wstrzymuje krążenie krwi w danym odcinku żyły, zamieniającej się z czasem w cienkie, twarde posemko tkanki łącznej.

Sposób powyższy daje ponad 95 procent wyleczeń. Obrzęki ustępują w bardzo szybkim czasie. Wrzody i wypryski na tle żylaków goją się szybko, a zapalenie sztucznie wywołane niema skłonności do posuwania się ku górze, ani wgłąb i przebiega bez temperatury, bez silniejszych objawów miejscowych i jakichkolwiek zaburzeń ogólnych. Niekiedy jednak może nastąpić oderwanie się cząstki zakrzepu, co przedstawia duże niebezpieczeństwo dla zdrowia,

a nawet i życia

pacjenta.

Wschodnia uprzejmość.

komplementy

przed egzekucją.

Uprzejmość jest rzeczą tak wrodzoną człowiekowi Wschodu, że nie zatraca jej nawet w obliczu śmierci. Ilustruje to następujące zdarzenie:

Szeik Said który w powstaniu przeciw Turkom stanął na czele Kurdów, został schwytany i odesłany do Diarbekir na stracenie. Tu przyjął go turecki komendant, który salutując służbiście, odezwał się bez cienia ironji:

„Bądź pozdrowiony, szeiku! Jak zdrowie? Czy podróż nie była nużąca?"

Szeik odpowiedział: — Każda podróż nuży.

— A może Wasza Wysokość chory?

— Nie, dziękuję, czuję się nieźle!

— A apetyt? Może wolno mi ekscelencji podać coś do jedzenia?

— Nie, dziękuję, muszę być ostrożny — pan rozumie, pułkowniku, dieta — a teraz zwłaszcza

chciałby pościć.

— Uczynimy wszystko, ażeby ekscelencja czuł się u nas dobrze. A może dla pewności wezwać lekarza?

— Nie, dziękuję, zdrowie nasze jest w ręku Allaha.

Na to komendant zwraca się do straży eskortującej więźniów:

— Odprowadźcie ich, gdyż

potrzebują spoczynku.

Słowo „spoczynek" znaczyło spoczynek wieczny. Szeika wraz z jego świtą odprowadzono na bok i rozstrzelano.

Podczas rozmowy szeik wiedział doskonale, co go za chwilę czeka!

—:o:—

Podsłuchane.

ZAWIESZENIE WYROKU.

— Tatusiu, co to znaczy skazano go za kradzież na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem wyroku na 2 lata.

— To znaczy, że przez dwa lata musi czuwać, by go policja nie schwytała.

Teatr Rewji
„Dobry Wieczór"
ul. Kopernika 16. Tel. 184
Dojazd tramwajami 5, 6, 8, 9, 16
Dziś i dni następnych!
Od A do Zet
Początek przedst. 8 i 10 w.
W soboty, niedz. i św. 6, 8 i 10

Co nas po pracy rozweseli.

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — pop.: Car Paweł I; w. Ósma żona Sinobrodego.
Teatr Kameralny: — pop. Sekretarka pana prezesa; wiecz. Dobra wróżka.
Teatr Popularny: — pop. i wiecz. Broadway.
Teatr Popularny: (w sali Geyera) — pop. i wiecz. Trójka hultajska.
Dobry Wieczór: — Od A do Zet.
Wesoły Kącik: — Dajemy podarunki.
Helenów: — Zwierzyniec.
Wystawa malarstwa i rzeźby, ul. Moniuszki 1 p. czynna od 10 rano do 10 wiecz.
Apollo: — I. W blasku kinkietów. II. Pani Europy.
Bajka: — Katarzyna I.
Casino: — Paryżanka.
Corso: — I. Kac z Pragi. II. Ponad śnieg.
Capitol: — Parada miłości.
Czary: — W stepach Arizony.
Luna: — Janko muzykant.
Grand-Kino: — Parada Paramountu.
Mimoza: — Walc miłości.
Odeon: — Republika piratów.
Oświatowy: — Dla dorosł. Uśmiech losu młodz. Rekordzistka.
Palace: — Strzał w operze.
Przedwiośnie: — Rycerze miłostek.
Raj: — Chata wuja Toma.
Resursa: — Księżna Tarakanowa.
Splendid: — Na Sybir.
Kino-Teatr „Stylowy": — Nibelungi.
Spółdzielnia: — Pożar świata.
Wodewil: — Republika piratów.
Zachęta: — Gwiaździsta eskadra.

WINSZUJEMY:

Jutro: Arkadjuszowi.
Wschód słońca 7.41
Zachód — 3.46.
Długość dnia 8.03.
Przybyło dnia 0.19
Tydzień 2.

Teatr Rewji
WESOŁY KĄCIK
ul. Zgierska Nr. 17
Dojazd tramwajami:
1, 2, 5, 6, 9, 10, 11, 12 i 14.
Dziś i dni następnych!
Dajemy PODARUNKI
Początek przedstawień 8 i 10 wiecz.
W soboty, niedziele i święta 6, 8 i 10

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.
Odbito na własnej naszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.